

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	36 K	rocznie	28 K
ówierórocznie	9 K	ówierórocznie	7— K
półrocznie	18 K	półrocznie	14 K
miesięcznie	3 K	miesięcznie	2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liezbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liezbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

We czwartek 29 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem odbyły się w kaplicy Zamku Laxenburg zaślubiny Jego Ces. i Król. Wysokości, Najdostojniejszego Arcyksięcia Maksymiliana z Jej Wysokością Franciszką Księżniczką Hohenzollern-Schillingsfürst.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość i Jej Ces. i Król. Mość Cesarzowa i Królowa udali się o oznaczonej godzinie z Najdostojniejszymi i Dostojnymi Uczestnikami jakoteż innymi gośćmi weselnymi w uroczystym pochodzie do kaplicy Zamkowej.

U wstępu do kaplicy oczekiwał z powitaniem Najwyższego Dworu uproszony do udzielenia ślubu Kardynał książę Arcybiskup Wiednia na czele kleru.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość i Jej Ces. i Król. Mość Cesarzowa i Królowa zajęli z Ich Mościami Królem Sakim i Królem Bułgarskim miejsca na estradzie po stronie Ewangelii, gdy Oblubienicy przystąpili do klęcznika znajdującego się przed wielkim ołtarzem a reszta Wysokich Uczestników i Goście weselni zajęli klęczniki.

Kardynał książę Arcybiskup zgodnie z rytuałem dokonał zaślubin, po czym odczytana została Msza święta i odśpiewano *Te Deum*.

Po ukończeniu ceremonii zaślubin i udzieleniu pontyfikalnego błogosławieństwa przez Kardynała księcia Arcybiskupa, Najjaśniejsze Państwo z Najdostojniejszymi Nowożeńcami i Najwyższymi i Wysokimi Uczestnikami jakoteż innymi Gośćmi opuścili kaplicę.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość rażył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 listopada b. r. najmiłościwiej wynieść generała-porucznika w stanie spoczynku Artura Przyborskiego do austriackiego stanu rycerskiego (*Ritterstand*) z uwolnieniem od taksy.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł starszego zarządcę pocztowego Hieronima Urzędowskiego ze Stryja do Brzeżan.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 grudnia 1917.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

P. Prezydent Ministrów w sprawie propozycji pokojowych rosyjskich.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos P. Prezydent Ministrów dr. Seidler i oświadczył, co następuje:

Wysoka Izbo! Jak Wysokiej Izbie z wczorajszego oficjalnego doniesienia c. k. teleg. *Biura korespondencyjnego* wiadomo, c. i k. Rząd przyjął już zaproszenie rządu rosyjskiego do natychmiastowych rokowań w sprawie rozejmu i powszechnego pokoju. (Żywe długotrwałe oklaski).

C. i k. Rząd w myśl swego kilkakrotnie objawionego stanowiska jest zdecydowany rokowania te prowadzić w duchu pojednawczym (żywe brawa), ponieważ jego zamiary zwrócone są ku temu, ażeby jak najprędzej osiągnąć pokój, umożliwiający w przyszłości pełne zaufania współżycie narodów. (Długotrwałe brawa i oklaski).

Jak dalej wynika z ogłoszonej wczoraj odpowiedzi P. Ministra spraw zagranicznych, danej rządowi republiki rosyjskiej, Rząd austro-węgierski oświadczył gotowość przy-

stąpienia do rokowań w sprawie powszechnego pokoju. (Hucne brawa i oklaski) z temi państwami, które na podstawie obecnego wezwania rosyjskiego oświadczą gotowość zawarcia pokoju i będzie się starał doprowadzić do takiego pokoju, który dla obu stron kontraktujących będzie równie honorowym; zastosuje się do zasad bez pogwałcenia terytorjalnych i gospodarczych. (Żywe oklaski).

Przy tem Rząd austro-węgierski uznaje prawa państw przystępujących do zawarcia z nim pokoju, prawa idące w tym kierunku, ażeby przynależnym do nich narodom przysłużyć się do pełnej wolności decydowania o swojej państwowej przyszłości.

Rząd austro-węgierski wstrzyma się od wszelkiego mieszania się w wewnętrzne ich państwowe stosunki. Ze swojej strony jednak zażąda, ażeby zaniechano wszelkiego wtrącania się do naszej własnej organizacji państwowej. (Żywe, wciąż ponawiające się długotrwałe oklaski). Ja ze swego stanowiska, jako austriacki Prezydent Ministrów, muszę w związku z tem wskazać na to, że państwo takie jak nasze, które posiada Izbę deputowanych, wybraną na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, może słusznie twierdzić, że posiada takie zastępstwo ludowe, nad które trudno wyobrazić sobie bardziej demokratyczne i że państwo nasze posiada wszystkie warunki, by mogło samo decydować o losie narodów Państwa. (Żywe, długotrwałe brawa i oklaski).

Jak sądzę, w ten sposób załatwione są także wszystkie zwrócone do mnie zapytania (pp. Adlera, Pernstorfera, Seitz, Funka, Waldnera, Sylwestra i Wolffa).

Oświadczenie Prezesa Izby.

Po mowie P. Prezydenta Ministrów Prezes Izby poselskiej dr. Gross wyraził żywą radość z powodu pierwszego poważnego kroku do zastanowienia mordowania ludzi, dodaje jednak, że pokój wprawdzie nie jest jeszcze osiągnięty, wyraża atoli przekonanie, że po kroku uczynionym przez rząd rosyjski, nawet największe zwolennicy wojny wśród koalicji nie odważą się wziąć na siebie odpowiedzialności za dalszy rozlew krwi.

Dalszy ciąg obrad.

Miedzy zapytaniami znajdowało się zapytanie posłów chrześcijańsko-społecznych i innych stronnictw niemieckich, wyrażające zupełną zgodę z odpowiedzią P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i Kancelarza państwa niemieckiego na propozycję pokojową Rosyji i zapytanie, czy i Rumunia poczyniła Mocarstwom centralnym podobną propozycję pokojową.

Niemiecy socjalni demokraci wystosowali do Rządu zapytanie, czy Rząd jako cel rokowań pokojowych uważa ogólny, dla obu stron walczących równo honorowy pokój oparty na porozumieniu bez zdobyczy i bez wynagrodzeń wojennych, w duchu prawa narodów stanowienia o sobie.

Po przejściu do porządku dziennego załatwiono bez dyskusji szereg przedłożeń, a mianowicie sprawozdanie komisji finansowej o rozporządzeniu Cesarzkiem w sprawie przyznania wolności należitościowej dla spraw subskrypcji I, III i IV. pożyczki wojennej, ustawę w sprawie należitościowo-prawnego traktowania weksli w razie odroczenia zapłaty z powodu moratorium lub *vis major*, dalej ustawę w sprawie zmiany licencyalnej za import tytoniu i fabrykatów tytoniowych, a w końcu ustawę dotyczącą wpływu wydarzeń wojennych na terminy i postępowanie.

Następnie p. Bugatto referował sprawozdanie komisji uchodzącej o uchwałę Izby panów w sprawie ustawy o uchodźcach.

W ciągu dyskusji P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg wskazał na to, że nowe brzmienie § 9 umożliwiło Rządowi przychylić się do uchwały komisji i prosi o przyjęcie przedłożenia bez zmiany, ponieważ idzie tu o pracę kompromisową.

P. dr. Kost Lewicki omawiał nadzwyczaj ciężkie warunki, w jakich znaleźli się uchodźcy ukraińscy, a zwłaszcza ewakuowani. Mowca wytykał brak opieki nad uchodźcami ukraińskimi, krytykował stosunki w Galicji wschodniej, gdzie nie postarano się o należyte zaopatrzenie wracających do kraju uchodźców, a w końcu użalał się na postępowanie armii wobec ewakuowanych i na rekwizycje.

18)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

CZEŚĆ DRUGA.

Z pamiętnika młodej mężatki.

(Ciąg dalszy).

Jesteśmy nareszcie na nowej siedzibie w Wiedniu; krzyku, zamieszania, kłopotu, było co niemiara z temi przenosinami. Pomagałam w pakowaniu o ile mi teraźniejsze siły moje pozwalają, mimo tego słyszałam ciągle wyrzekania na moje niedołęstwo i próżniactwo. W urzędzeniu mieszkania pomaga mi znów p. Milska, na którą Kamila krzywym okiem patrzy nie szczędząc mi ciągłych pójstówek i docinków. Pani Milska opowiadała mi, że Kamila jeszcze przed moim ślubem miała nadzieję i zamiar wydać się za Witolda pomimo, że jest starszą od niego i że jej Witold nigdy nie okazywał sympatii. Ztąd tem większa jej nienawiść do mnie.

Czy pani Milska wie o tem, co zaszło między mną i Witoldem? zdaje mi się, że domyśla się wielu rzeczy. Byłam także w wielkim kłopotcie, czy powiedzieć w domu o bytności Witolda w kąpielach Herkulesa. Bałam się jednak, że dzienniki podając spra-

wozdanie Towarzystwa balneologicznego, mogą o tem wspomnieć! Wolałam więc sama opowiadając o moich przechadzkach wymienić nazwisko Witolda, co wywołało okrzyk Kamili:

— Aha! Teraz już wszystko rozumiem!

Szczęściem Karol nie zwrócił uwagi na ten wykrzyknik, ale czy prędzej lub później nie zapyta o wytłumaczenie takich zagadkowych słówek i przypuszczeń?

Nie cierpię miast wielkich, do jakich Wiedeń należy; tego gorączkowego ruchu dniem i nocą, tej gonitwy za groszem; zgiełku i ścisłu na ulicach; bijącego w oczy zbytku, obok straszliwej nędzy, którą się co krok spotyka. Wszystko tu sztuczne; fałsz i kłamstwo zrosło się z ludźmi. Trzeba jechać bardzo daleko, aby znaleźć trochę ciszy i prawdy; aby odetchnąć powietrzem gór i lasów; uciec od widoków opasłych burzujów i wystrojonych przekupek. Mąż mój przeciwnie rozkoszuje się w tej atmosferze piwiarń i tinglów. Stanowisko jego tutaj jako generała, jest istotnie bardzo wybitne; zapowiedział mi, że będę miała wstęp na bale Dworskie*). Jakżeby mi się była cieszy-

*) W Wiedniu rozróżniają „bale Dworskie“, w których uczestniczą wszyscy wyżsi urzędnicy i dygnitarze, od balów „u Dworu“, do których przypuszczeni są tylko prócz arystokracji rodowej, najwyżsi przedstawiciele rządu i armii, ambasadorowie i posłowie państw obcych.

ła tem dawniej; dziś jest mi to zupełnie obojętne; wolałabym nie widzieć nikogo; ludzie mnie męczą: rozmowy towarzyskie, które tak lubiłem dawniej, wydają mi się czerze i puste.

Smutne życie wiodę tu w stolicy; smutniejsze jeszcze jak w Temeszwarze. Dnie całe spędzam przy robocie i szyciu wyprawki dla spodziewanego małego gościa, albo siedzę nad tłumaczeniem dzieł francuskich. Odrywa to myśl moją od wspomnień tak miłych a tak bolesnych zarazem i przysparza mi trochę dochodu. Nie potrzebuję przynajmniej spowiadać się z każdego wydatku przed Karolem, który pomimo wysokiej pensji, jaką tu pobiera, bardzo skąpe kwoty wydziela nadomowemu potrzebę. Przypuszczam niestety, że karty i kobiety pochłaniają znaczną część naszych dochodów.

Jest to przecie dziwne urządzenie w małżeństwie, że mąż uprzedza sobie prawo rozporządzania dochodami nie tylko tymi, które sam zarabia, ale i tymi, które powinny pozostać własnością żony jako procent od jej posagu, i trwoni je na własne zachcianki. Biada jednak żonie, która się poważy o prawa swoje upomnieć.

O ileż więcej zgody byłoby w małżeństwie pożyciu, gdyby rachunki wszystkie wspólnie prowadzone były i prawa żony uszanowane.

Byliśmy dziś w teatrze na operze Verdiego: „Bal maskowy“ — przy trzecim akcie w chwili, kiedy mąż posadzający żonę o wiarołomstwo, ma zamiar zabić ją i zaczyna

duet słowami: „Ty coś splamiła duszę“ — a ona niewinna błaga tylko, by mógł pożegnać jedyne dziecko, nie mogłam pokonać wzruszenia i wstrzymać się od łez, co tak rozgniewało Karola, że przeklinając histeryczki baby, uciekł do kasyna wojskowego. W kasynie tem spędza on teraz całe wieczory a w domu jest istotnie gościem tylko. Milsze to mi jednak, jakby być mogła teraz zbytnia czułość z jego strony.

Coraz to bliżej do chwili, która zmieni całe życie moje i zapewni może pustkę w mej duszy. Rachuję dni i godziny, ale liczy je także z szyderym uśmiechem Kamila. Zdaje mi się, że nie robiono tajemnicy z posadzenia mnie o romans z Witoldem, bo uważałam po dziwnem zachowaniu niektórych osób z nasz-go towarzyskiego kółka, że ta plotka chyba się już rozejść musiała.

Boże mój, na toż więc wyrzekłam się szczęścia, zламалам życie sobie, a może i Witoldowi, aby mnie ludzie błotem obrzucili! Czasem istotnie miałabym ochotę zawołać: „Gdybyż to choć prawdą było!“ Przypominają mi się mimowoli słowa żartobliwe jednego ze starych przyjaciół mego ojca: „Nic gorszego jak półgrzechy, więcej biedy niż uciechy“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. dr. Kolessa oświadczył, że Rusini mimo wątpliwości, jakie żywią do ustawy, głosować będą za przyjęciem, wychodząc z założenia, że ustawa jest jednak lepsza, aniżeli brak wszelkiej ustawy. Mowca krytykował stanowisko Izby panów, omawiał los uchodźców i ponowił żądanie jak najrychlejszego powrotu uchodźców do swych domostw.

Ustawę w końcu przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad sprawozdaniem komisji przemysłowej w sprawie pomocy dla stanu przemysłowego.

P. Minister handlu baron Wieser omawiał trudności, w jakich z powodu wojny znalazł się stan przemysłowców i wskazywał na pomoc, z jaką Rząd przyjsie przenie temu stanowi. Omawiał dalej oddziaływanie utworzonych w czasie wojny Central wojennych na stan przemysłowy.

P. Minister obrony krajowej Czapp zapewniał, że Zarząd wojskowy stara się przez przychylne załatwianie prośb o zwalnianie przemysłowców dopomódz stanom, który pracę swą przyczyniają się do przetrwania wojny. Odpowiadając na odezwanie się jednego z posłów, oświadczył P. Minister, że urlopy na Boże Narodzenie będą udzielane w dotychczasowych rozmiarach dla wszystkich zawodów.

Przedłożenie następnie przyjęto, a wnioski, postawione w ciągu dyskusji, przydzielono komisji.

Izba załatwiła z kolei sprawozdanie komisji prawnej w sprawie zaprowadzenia ordynacji ubezpieczeniowej.

W dyskusji zabrał głos p. dr. Dniestrzański, poczem sprawozdawca p. dr. Gross referował imieniem komisji prawnej o swoim wniosku w sprawie wynagrodzenia osób niesprawiedliwie zasądzonych. Sprawozdawca wskazał na to, że obecna ustawa jest nowelą do ustawy z r. 1892 a rozszerza jedynie obowiązek Państwa do wynagrodzenia także osób, zasądzonych niewinnie przez osoby wojskowe. Komisja w rezolucji, przez mowę zaproponowanej, zastrzegła sobie ściśle uregulowanie spraw wszystkich osób skazanych niewinnie przez sądy wojskowe.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, a następnie także rezolucję proponowaną przez komisję.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Następne posiedzenie w poniedziałek 3 grudnia.

Na porządku dziennym przedłożenia ugodowe.

Sytuacja wojenna.

Włosi w komunikatach swoich donoszą o gwałtownym ataku piechoty austro-węgierskiej skierowanej przeciw ich stanowiskom na Col della Beretta na wschód od Brenty. Podają przytem, że ogień tak dokładnie godził w przestworze poza stanowiskami nieprzyjaciela, iż odcęła je od rezerw. Atak rozpoczęła się w poniedziałek popołudniu i z wielką przeprowadzony był zaciętością. Twierdzą wspomniane relacje, że cała dywizja wojsk austro-węgierskich brała udział w starciu. Rozumie się samo przez się, — wywodzi biuletyn włoski, że rezerwom, „przesłanej” brygadzie Aosta, udało się przebić ogniom przegródę, zamykającą dostęp tak, iż z niepożądanym impetem wpadłszy na stanowiska, odparła atak.

Ten komunikat włoski ma najwidoczniej na celu przeciwdziałanie wzburzeniu, jakie opanowało kraj cały pod wpływem histerii wieści krzewionych przez uchodźców. Natomiast komunikaty generalnych sztabów austriackiego i niemieckiego podają tylko tyle, że nad Brentą odparto ataki włoskie...

Późniejszy biuletyn nieprzyjacielski utrzymuje, że włoska artyleria wstrzymuje koncentrycznym ogniem gromadzące się wojska przeciwnika i ruchy jego sił zbrojnych na płaskowyżu Asiago, dalej w kotlinie Primolano, w przestworzu na północ od Col de Beretta, jakoteż nad środkowym biegiem Piave. Także przeciwko Monte Tomba wyruszyli Włosi w środę z wielką zaciętością, aby odbić tę ważną wyżynę górującą nad pagórkowatym przestworzem Asolo, jakoteż nad kotlinami Corundy i Montebelluno. Napad spełził na niczem, jak wogóle wszystkie napady przeciwko góskim stanowiskom austro-węgierskim na zachodnim brzegu Brenty. Jak zaś mało sami Włosi mają wiary w powodzenie swych przedsięwzięć, jak mało ufają, by udało się im utrzymać linię Piave, dowodem zarządzone ewakuacja Trevisa. Władze tego miasta już przeniosły się do Pistoii. Także wiele innych miejsc pomiędzy Piave a Adygą ewakuowano.

Po długiej przerwie ożywił się w ostatnich czasach również front wojenny w Albanii. Włosi sami przyznają, że wojska austro-węgierskie odniosły tam sukces. I tak zdobyły one sforsować Osum pomiędzy Cipan i Kovbaro w przestworzu na wschód od Beratu. Aby obniżyć znaczenie tej operacji, twierdzą Włosi, że pobito wojska nieregularne, poprostu bandy rozbójnicze, wojska zaś regularne naciągawszy w ostatniej chwili odwróciły klęskę. Rzecz osobliwa jednak, że to „odwrócenia klęski” — określenie bardzo elastyczne, jeśli nawet dokonało

się istotnie, przyszło dopiero wówczas, gdy wojska austro-węgierskie zapędziły się na 25 km. w głąb terenu nieprzyjacielskiego i krzepko usadowiły się na dominujących wyżynach, o których zajęcie szło im właśnie.

Na froncie zachodnim wrą zacięte boje, położenie jednakowoż utrzymuje się bez zmiany t. j. nie przeobraziło się na korzyść nieprzyjaciela. W środę nowe angielskie dywizje pokazały się na polu walki pod Cambrai. W przestworzu Bourlon eskadra tanków torowała drogę na wale wojsk pieszych. Ten najnowszy występ opancerzonych potworów skończył się równie marnie, jak poprzednie. Strzaskano znowu wiele wozów pancernych precyzyjnie wymierzonym ogniem artylerii. Dostało się przytem — rzecz jasna — i piechocie atakującej tak, że wogóle starcie przypało Anglików o bardzo ciężkie straty. Jakoż dnia następnego, w czwartek było już o wiele spokojniej na południowy-zachód od Cambrai. Tylko artyleria nie zasypiała gruszek w popiele, napełniając w dalszym ciągu piekielnym hukiem przestworze Bourlon, Fontaine, Crevecoeur, Oambrai ostrzeliwano. We Flandryi ogień srożył się nad okolicą Poelkapelle, jakoteż między Baelaere i Ghelaveelt.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 30 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 30 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

W prowincji weneckiej ogień działowy o wzrastającej sile.

(Wschodnia widownia wojny).

Bez zmiany.

(Z albańskiego frontu).

W nocy na 28 b. m. nad dolną Jojusz strzelcy bośniacko-hercegowińscy wykonali pomyślną wyprawę. W bród przeprawili się przez rzekę, głęboką na wysokość człowieka, dotarli aż do drugiej linii włoskiej i przywiedli jeńców i wiele sprzętu wojennego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 30 listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 30 listopada.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprecht: We Flandryi po południu wywiązały się znaczne walki działowe od lasu Houthoult

do Zandvoorde. Zwłaszcza po obu stronach Poelkapelle i na północ od Gheluvelt były prowadzone z jak największą gwałtownością. Nasze oddziały szturmowe posunęły się aż blisko wybrzeża, a w niektórych odcinkach pola walki do linii nieprzyjacielskiej i przywiodły wielu Francuzów i Anglików. Pod Armentieres, Lens i na południowy wschód od Arras zwiększona czynność działowa.

Na polu bitwy pod Cambrai Anglicy wczesnym rankiem po gwałtownym ogniu zaatakowali nasze stanowiska na zachód od Bourlon. Poniósłszy ciężkie straty zostali odparci. Po południu wzmożła się walka ogniom znowu między Inchy a Fontaine. W okolicy St. Quentin czynność artylerii była znaczniejsza niż w dniach poprzednich.

Front wojsk niemieckiego [Następcy Tronu: Wyprawa naszych oddziałów szturmowych na północ od Praye miała zupełne powodzenie i dała nam jeńców. Na obu brzegach Mozy ogień chwilami odzywał.

Front ks. Albrechta: W wielu miejscach, zwłaszcza w Sundgowii znaczna czynność Francuzów.

Od 24 b. m. nasi przeciwnicy w walce napowietrznej i przez zestrzelenie z ziemi utracili 30 samolotów i 2 balony na wzięci: Podporucznik Buckler odniósł 30. zwycięstwo w powietrzu, podporucznik Bongartz 25., podporucznik Böhme 24., podpor. Klein 21.

Na wschodzie, w Macedonii i we Włoszech nie było większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz:

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 20 b. m. wieczorem:

Na polu bitwy pod Cambrai zawrzały nowe walki, które dotychczas były dla nas pomyślne.

Z innych frontów nie doniesiono nic nowego,

Pogrom Włoch.

Homme libre rozpatruje powody klęski włoskiej i stwierdza, że włoskie kierownictwo wojskowe miało ślepe zaufanie w trwałość swoich zdobyczy i dlatego, nie poczyniło żadnych zarządzeń na wypadek ewentualnego odwrotu. To było też powodem, że w ręce nieprzyjaciół wpadło między Isonzem a Tagliamento 300.000 tonn zboża.

45)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Margrabia de Charvan umierał z głodu, jak zapewniał.

Skierował się do bufetu, ozdobionego w koronki, kwiaty i światła i bez ceremonii zabrał sobie cztery sandwicze.

W tej samej chwili pani domu zbliżyła się do niego i gdy nieco zawstydzony zrobionym zapasem pospieszył go ukryć za plecami, bez złośliwości, ale bardzo *à propos* spytała:

— Margrabio, pan, który jesteś tak świetnym gramatykiem, powiedz nam, czy mówi się jeden sandwicz, czy jedna sandwicz?

Jan, który przechodził w tej chwili, nie mógł się oprzeć przyjemności pożartowania ze starego przeciwnika; ujął rękę, która ukrywała niewinną zdobycz i pokazując matce, rozwiązał kwestję ze śmiechem, mówiąc:

— On mówi cztery sandwicze, mamo! Ogólny wybuch śmiechu przyjął ten żart.

Charvan, z początku nieco zbity z tropu, roześmiał się natychmiast głośniejsz niż jani i obecnie już całkiem otwarcie, przysiadł się do bufetu.

Pani d'Echevail przyjmowała gości tego wieczora. Stosunkowo była jeszcze dość wczesna godzina; z gości, znajdowali się tylko sami najbliżsi.

Diana, którą ostatnie przygotowania zajęły do późnej godziny, jeszcze nie zeszła. Była organizatorką przyjęcia, które wspinało się zapowiadało.

Salony pani d'Echevail, ciągnące się szeregiem aż do galerii, nadawały się wybornie do świetnego przyjęcia.

Cieplarnia, odosobniona od reszty apartamentu spuszczonej portyerami, była tego wieczora z umysłu słabo oświetlona, bo był to miesiąc maj i przez okna szeroko otwarte pozwolono księżycowi uczynić z parku Monceau, jego jeziora i ruin, najcudowniejszą dekorację.

Pani L. teslier, gotowa już od chwili, nie spieszyła jednakże z zejściem na dół.

Oparta w oknie swego pokoju, wypoczywała, patrząc na tę noc cichą i nie miała żadnej ochoty wnieść się w zabawę, która się zaczynała na dole i której słabe odgłosy do niej dochodziły.

W tej chwili, orkiestra cygańska grała jakby przegłoszona jeden z owych wiedeńskich walców, pociągających a melancholijnych, który wywołał we wspomnieniu młodej kobiety widok Jana, obejmującego z wyjątkiem ruchem szczupłą postać cudzoziemki.

Ten sam widok czekał ją na dole.

Wstrząsnęła się mimowoli na myśl, że go zobaczy. Wiedziała, że pani Souza-Vale będzie tu dziś wieczorem; widziała jej nazwisko na liście osób zaproszonych. Była to zresztą jedyna wskazówka, którą miała o jej powrocie do Paryża. Nigdy pani d'Echevail nie mówiła o niej, a doktor nie wymawiał nigdy jej nazwiska.

Sama myśl o tej kobiecie sprawiała jej rodzaj fizycznego cierpienia i przypominała sobie, że jeszcze nawet przed przyjazdem doktora, przy pierwszej u niej wizycie, czuła do niej jakby wstręt instynktowny.

Nie szanowała jej; uznawała ją za niebezpieczną... A później?... Dlaczego ta antypatia potęgowała się aż do bólu, gdy łączyła nazwisko tej pięknej istoty z nazwiskiem Jana? Jakim prawem zajmowała się ich życiem, skutkami, które wyniknąć mogły między z ich stosunku?

Bolesne westchnienie wymknęło się z ust młodej kobiety.... Na dole, walc się kończyły, zmieszane odgłosy rozmów i śmiechu aż do niej dochodziły!

Diana szepnęła:

— Trzeba zejść, trzeba! Na co się zda opóźniać?

I wyprostowując wyniosłą swoją postać, zapaliła światło na chwilę, wzięła długie swoje rękawiczki, które wdziała bez pospiechu, rzuciła szybkie spojrzenie w lustro i ze zwykłą sobie stanowczością poszła stawić czoło boleści, która ją tam czekała.

Od chwili już, Jan d'Echevail stał rozmawiając w grupie mężczyzn, pomiędzy którymi słuszną jego postać się odznaczała; zdawał się niespokojny, nerwowy i przypatrywał się w wielkim zwiędniętym uwiecznionem kwiatach, odbiciu ożywionego balowego ruchu w salonach.

Nagle oczy mu zabłyśły; zobaczył samą jedną pomiędzy parami rozpoznającą nową tancę, tę, której nieobecność trapiła go od godziny.

Lekkimi krokami przesuwiała się w tłumie, starając się przejść niepostrzeżoną, dążąc do celu, którego nie mógł się domyśleć.

Ubrana w suknię z czarnego aksamitu, bardzo skromną, miała dzisiaj, przy swoim wyniosłym i smutnym nieco wdzięku, tyle uroku, że nigdy jeszcze nie uczyniło to na nim większego wrażenia.

Był uderzony melancholią jej oczu i białością cery, którą aksamit sukni bardziej wydłubił; uroda jej wydawała się opromieniona płomieniem myśli wewnętrznej i posiadała delikatność i słodycz róż bladych, takich, jakie stanik jej zdobył.

Charvan prawdę mówił! Młoda kobieta wysubtelniała, uduchowiała się! w kontrastie jasnych, błękitnych jej oczu i włosów czarnych, falowanych, w białoci cery była całością idealną, która nasuwała na myśl kobiety malowane przez Henner'a.

Co jej było? Co za ogień wewnętrzny tak ją pożerał? Wskutek czego cierpiała?

To życie pełne poświęcenia może ją wyczerpywało, albo czuła, że odwaga jej słabnie, siły opuszczają, z powodu nieustannej walki ze wspomnieniami, których pozbyć się nie mogła? Bo jakież było jej życie? Bez żadnej radości, bez pociechy, złożone z gorzkiego zadowolenia poświęcania się dla

innych! A czyż można, mając lat dwadzieścia, żyć samem poświęceniem?

Diana cierpiała, to nie ulegało wątpliwości, z powodu braku wszelkiej serdeczności, z nieustannego przymusu, w którym żyć musiała, z powodu zależności, którą matka jej łączyła dzięki swojej dobroci, ale która jednak istniała, a ona urodziła się swobodną i na to, aby być kochaną!...

Przechodziła w tej chwili obok Jana, roztargniona, szukając widocznie kogoś, kogo nie spotkała w salonach poprzednich; ujrzała, że uniosła portyerę i weszła do pustej cieplarni.

Natychmiast przyszło mu na myśl pójść za nią, wypytać ją, dowiedzieć się, czemu jest taka smutna, powiedzieć jej kilka słów serdecznych, które na usta mu wybiegały...

Skierował się w tę stronę, ale został uprzedzony przez Charvana, który szukając Diany od początku wieczora, ujrzał ją wreszcie i udał się za nią do cieplarni.

Jan się zatrzymał poirytowany, niezadowolony... O niego więc się troszczyła od kiedy przyszła i jego znaleźć się starała! Może się umówili, że się spoka o tej porze w jedynym miejscu względnie najspokojniejszym i odosobnionym...

Uśmiechnął się litosnie sam nad sobą.

Doprawdy, warto było troszczyć się o tę młodą damę! Jej szczęście!... Ale przygotowywała jej właśnie w tej chwili! Była smutna i zamysłona od czasu powrotu do Paryża, tylko z powodu nieobecności swego rodaka. Obecnie już przyjechał i skoro tylko jej się podoba, szybko porzuci swoją sytuację damy do towarzysstwa, aby się stać margabiną de Charvan.

— Margrabina de Charvan! — szepnął przez zęby. — Bardzo jej będzie do twarzy. Tej majestatycznej urodzie tylko tego brakowało, aby umieścić heraldyczną koronę na wspaniałych splotach swoich włosów!

I nie mógł powściągnąć gniewnego oddechu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat turecki.

Z d. 28 listopada. Front synajski. Nieprzyjacielskie straż na południe od Abuel Audza wyparto z linii Fedza-Beni Tarela Tire-Naalin. Dwa ataki nieprzyjacielskie na stanowiska tureckie Durnutten-Bei Nebi Sanwil odparto. Wierni swej nawyzyce Anglii i tam nie wzdrali się przed zniszczeniem meczetu, znajdującego się na grobie proroka Samuela. Na skrzydle południowym trwał dalek spokój. Miasto Gallipoli lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami. Dwoje dzieci i jedną kobietę zraniono.

Pozatem nie zaszło nic szczególnego.

Połączenie Rumunii.

Z Amsterdamu donoszą do *Vossische Ztg.*: Rumunia wystosowała do Anglii, Francji i Ameryki notę, w której oświadcza, że wobec ostatnich wypadków w Rosji byłaby zmuszona cofnąć całą swą armię z frontu, albo też rozpocząć również układy z nieprzyjacielem, gdyby koalicja nie pociągnęła jej natychmiast z pomocą.

Rumunia prosi, aby jej strasznym losem zajęła się natychmiast gorliwie konferencja koalicyjna w Paryżu. Rząd i wojsko rumuńskie wobec „zdrady” Rosji znalazły się w położeniu bez wyjścia i czekają dyrektywy ze strony koalicji.

Decyzja musi być szybka, gdyż wobec już dzisiaj widocznych starć między wojskami rosyjskimi a rumuńskimi, może przyjść do faktów nieobliczalnych.

Czytamy w dziennikach szwedzkich: Liczba Rumunów, uciekających z Rosji do Sztokholmu, wzrasta z każdym dniem. Wszyscy zbiegowie opowiadają, że wiadomość o ewentualnym zawieszeniu broni i mających nastąpić rokowaniach pokojowych Rosji z Mocarstwami centralnymi, wywarła ogromne wrażenie wśród armii rumuńskiej. Pociąga przekonanie, że Rumunia dochowa wierności koalicji nawet na wypadek odrębnego pokoju Rosji z Mocarstwami centralnymi, a to tem bardziej, że Rumunia i tak już niema nic do stracenia. Gdyby Rosja istotnie zawarła pokój odrębny, armia rumuńska musiałaby albo złożyć broń, albo przejść do Rosji, gdzie zostałaby rozbrojona i internowana.

Konferencja sojuszników w Paryżu.

Na Quai d'Orsay otwarto wczoraj konferencję sojuszników. W krótkiej przemowie Clemenceau powitał delegatów i podniósł ważność uchwał, które mają zapasę. Następnie delegaci podzielili agendy pomiędzy komisje. Konferencja ta jest czwartą z rzędu, które się odbyły w Paryżu. Zgromadziła ona tym razem delegatów wszystkich sojuszników.

Nieuwe Rotterdam. Courant publikuje list lorda Lansdowne'a do *Daily Telegr.*, w którym żąda, aby sojusznicy w Paryżu rozstrząsali nietylko kwestję jednolitej strategii, ale także i sprawę ujednolajnienia celów wojny i podaje przegląd dotychczasowych oświadczeń w sprawie celów wojennych.

Generał-porucznik sir Henry Wilson został zamianowany wojskowym reprezentantem Anglii do najwyższej Rady koalicyjnej.

Nowe orędzie wojenne Wilsona

Progress de Lyon donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson wypracował nowe orędzie wojenne, które dnia 4 grudnia zostanie przedłożone kongresowi. Orędzie to ma takie same znaczenie, jak to, które domagało się wypowiedzenia wojny Niemcom.

O pomoc Japonii.

Dziennik japoński *Asa-Hy* oświadcza półurzędowo, że gabinet japoński twierdzi jednomyślnie, iż wysłanie armii japońskiej do Europy jest stanowczo niemożliwe. Japonia mogłaby wysłać tylko pewną ilość okrętów wojennych.

Dookoła pokoju.

Według depeszy wiedeńskiej, wszystkie koła polityczne z najwyższym napięciem śledzą rozwój akcji pokojowej, wdrożonej przez rząd bolszewików. Wiadomość, że Państwa centralne przyjęły bez żadnych istotnych zastrzeżeń rosyjskie propozycje pokojowe, wywarła powszechnie silne wrażenie budząc wszędzie ogromne zadowolenie.

Co do widoków powodzenia tej akcji, przeważa stanowczo zapatrywanie optymistyczne. Wiedeńskie koła polityczne uważają wprawdzie za rzecz wykluczoną, aby mocarstwa koalicji przyjęły rosyjską propozycję, natomiast tem silniej wierzą w odrębny pokój między Rosją a Mocarstwami central-

nemi. W ten to sposób oceniają z małymi wyjątkami wiedeńskie dzienniki sytuację i dają wyraz nadziei, że rokowania pokojowe rychło się rozpoczną i że wydadzą pomyślne rezultaty. Czy mocarstwa koalicji w razie, gdyby Rosja wdała się w rokowania o odrębny pokój, urzeczywistnią swoją groźbę, uważać będą Rosję za państwo nieprzyjacielskie, względnie wypowiedzą jej nawet wojnę, to obecnie jest naturalnie niewyjaśnione. W głosach dzienników ujawnia się jednak zastrzeżenie, że niewiadomo jeszcze, czy rokowania nie napotkają na pewne istotne trudności.

Z Petersburga donoszą do *Daily Telegraph*: V. armia rosyjska uznała polecenie rządu rosyjskiego co do rozpoczęcia rokowań pokojowych z nieprzyjacielem, za rzecz zupełnie prawną,

Z Berna szwajcarskiego telegrafują do *Neue Fr. Presse*, co następuje: *Bureau Reutera* dowiaduje się z Petersburga, że wobec gotowości niemieckiej komendy do rozpoczęcia układów w Rosji co do zawieszenia broni, ustał ogień na całym froncie rosyjskim. Wiadomość o bliskim zawieszeniu broni była dla wojsk rosyjskich na całym froncie radosną sensacją. Wzdłuż całego frontu w jednej chwili ukazały się białe chorągwie a na dowód pewności, iż wiadomość tę należy przyjąć zupełnie seryo, żołnierze rosyjscy powychodzili z okopów i z daleka chustkami witali żołnierzy austro-węgierskich i niemieckich.

Przy pozycjach artyleryjskich, w których gdzieś znajdują się oficerowie japońscy, francuscy i angielscy, pułki rosyjskie ustawiły wedety, mające polecenie natychmiastowego strzelania do artylerzystów własnych, gdyby ci próbowali rozpocząć ogień przeciw nieprzyjacielowi. Całe gromady żołnierzy rosyjskich udały się następnie do okopów austriackich i niemieckich, gdzie przyjmowano je gościnnie ofiarowując piwo i cygara. Żołnierze ci oświadczyli wielokrotnie, że do dalszej walki żadna siła ich nie jest zdolna nakłonić.

W rozmowie z delegatami 49 korpusu armii Lenin powiedział — według doniesienia *Daily Chronicle* z Petersburga —: Jeżeli sojusznicy nie uwzględnią naszych życzeń, to mamy silne środki na to, aby skłonić ich do ustępstwa. Możemy mianowicie ogłosić bankructwo państwa, przez co wszelkie zobowiązania względem sojuszników staną się bezwartościowe. Na razie możemy tylko z jak największą energią prowadzić dalej nasze usiłowania w nadziei, że uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Z Warszawy.

(Życie w Warszawie. — Na Kasę Mianowskiego).

Dzienniki warszawskie donoszą: Sprzedaż w stolicy najważniejszych artykułów, a więc przede wszystkim produktów żywnościowych, dalej: opału, obuwia i tkanin z wszelką odzieżą stanowi obecnie tak zagmatwany labirynt rozprzężonych, anormalnych i wysoce niezdrowych stosunków handlowych, iż często nielato zdać sobie sprawę z przyczyn podnoszenia lub nagłej zniżki cen lub też niespodziewanego napływu, bądź też braku pewnych produktów.

Stan obecny jest wynikiem upartej i wytrwałej walki, toczącej się jednej strony przez miejskie organizacje żywnościowe, z drugiej przez spekulację. Ta druga zwyciężyła na całej linii, pomimo piorunów, padających z sal obrad organów zarządu miasta, mimo widma groźnych wystąpień do walki ze spekulacją i energii prokuratury polskiej.

Gdy magazyny miejskie są puste — poza produktami kontyngensu i mydłem z gliny — składy coraz to liczniejszej falangi spekulantów zdumiewają obfitością towaru. A ceny? Za spryt swój i ryzyko, ponoszone przy „szmuglowaniu” (tak się to „fachowo” nazywa) spekulanci drogo sobie płacić każą, robiąc szybko majątki krociowe. Na giełdach w dużych kawiarniach i małych cukierniach w śródmieściu transakcje za gotówkę na dziesiątki tysięcy marek (niekiedy rubli) są załatwiane sprawnie i szybko.

Potworzyły się w śródmieściu, jakby olbrzymie giedły towarowe, gdzie przy każdym stoliku gorączkowo padają nazwy całych wagonów towarów i jednocześnie całe zwoje banknotów z rąk do rąk przechodzą.

Ceny towarów do początku bieżącego miesiąca systematycznie i nieustannie szły w górę. Nagle zaczęły spadać. Cukier z 5 mk. za funt spadł do 3-50 mk., kasze z 3-350 spadły niżej 2 mk. Nawet poszukiwane dziś tłuszcze chwilami spadają w cenę. Skłonica np. dochodziła w cenie do 9 mk. za funt, poczem spadła do 6-25—7-50 za funt. W ostatnich dniach ceny te znów poszły w górę.

Co wpływa na te wahania — trudno ustalić. Niewątpliwie odgrywają tu rolę dwa

czynniki: pogłoski o możliwości ogłoszenia zawieszenia broni, bądź co bądź zaś zdecydowane sparaliżowanie Rosji do dalszych działań wojennych. Z drugiej zaś strony wzmagająca się konkurencja. Przywóz jest tak znaczny, iż dochodzimy do najpewniejszego regulatora cen, mianowicie do uzależnienia popytu od podaży. Gdy bowiem zużycie mas mieszkalców zmusza do coraz dalej idących ograniczeń w jakości i ilości produktów, obfitego przywozu przewyższa już zażądanie tej mniej licznej warstwy, która może i chce płacić wysokie ceny.

Do towarów, które spadły w cenie, należą: herbata, cukier, mąka (przemycana), kasze, wędliny wieprzowe i jarzyny. Natomiast wieś nieproporcjonalnie i bezzasadnie podnosi ceny produktów, których przywóz odbywa się bez ograniczeń, jak: mleko, masło, śmietana, ser, jaja, grzyby, miód. Tu już spekulacja opanowała rynek najzupełniej. Nie przeciwstawia się jej żadna poważniejsza organizacja obrouna.

Potworne, nieumotywowane ceny mleka są poprostu wymierzone przez posiadaczy rolnych i pośredników do godzenia na życie tysięcy dzieci, osób chorych na gruźlicę i inne cierpienia, gdzie odkarmianie się mlekiem jest warunkiem życia. Instytucje, opiekujące się dziećmi i chorymi, poprostu zamykają ręce wobec tej potwornej bezwzględności, wyniszczenia własnego narodu! Zapewniano w przyrzeczeniach, iż wieś nie przyłoży ręki do ohydnej spekulacji. Jeśli jednostki zachowały tę zasadę — złamała ją większość. Może dziś wobec tej bezwstydnej orgii jednym z najważniejszych zagadnień staje się zorganizowanie prawidłowej sprzedaży mleka, nabywanego po jawnych, sumiennych cenach od producentów bez pośrednictwa.

*

Przewodniczący 5 wydziału sądu okręgowego, sędzia Miszewski, ogłosił testament zmarłej w d. 21 b. m. Waleryi Kluczewiczowej, która zapisała 7000 rb. na Kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia Mianowskiego.

Zapis obciążony jest dożywociem pani Maryanny Cembrzyńskiej, służącej testatorki.

Główna komisja Sejmu Rzeszy.

Główna komisja parlamentu odbyła wczoraj posiedzenie, poświęcone sprawom polityki zagranicznej.

Pierwszy przemawiał sekretarz urzędu spraw zagranicznych dr. Kühlmann, który w krótkich poufnych oświadczeniach zaprzeczył, jakoby w Szwajcarii odbyły się obrady finansistów, o których to obradach jest mowa w opublikowanych teraz tajnych dokumentach rosyjskich.

Następnie przeszedł do omówienia spraw rosyjskich i powiedział co następuje: Nasz wzrok jest skierowany obecnie przede wszystkim ku wschodowi. Rosja, która rzuciła pochodnię wojny w świat, Rosja, która stała się właścicielką i bezpośrednią przyczyną tej olbrzymiej katastrofy ludów, teraz wymiotła winowajców i walczy o wewnętrzną odbudowę dla swoich ludów za pomocą dążenia do pokoju i rozwoju.

Do jasnych słów, które wypowiedział wczoraj Kanclerz, charakteryzując stanowisko rządu niemieckiego do dążeń rosyjskich, nie potrzebuję z mojej strony niczego dodawać. Zasady, ogłoszone dotychczas przez rząd rosyjski zdają się być odpowiednie jako podstawa do nowego ukształtowania stosunków na wschodzie, mianowicie jest to prawo samopostanawiania o sobie ludów, które jest stosowne do zapewnienia istotnych i trwałych interesów obu państw sąsiednich: Rosji i Niemiec.

O sytuacji wojskowej słyszeliście Państwo już z ust Kanclerza dokładne sprawozdanie; ja chciałbym się dziś ograniczyć do kilku tylko słów w sprawie kampanii włoskiej i jej wyników politycznych.

Z żadnym krajem europejskim nie łączyły nas tak silne duchowe węzły, jak z Włochami. Świeżo zjednoczone państwo włoskie wyrosło na potężne mocarstwo w cieniu silnego trójprzymierza i dlatego choć odczualiśmy z goryczą postąpienie Włoch w czasie wojny, to przecież nie możemy odmówić współzucia narodowi włoskiemu w tej ciężkiej dla niego godzinie.

Następnie pokazuje mowca, że w przeciwieństwie do rozwoju zasad demokratycznych w Niemczech, w państwach koalicji rozwija się coraz bardziej absolutyzm i dyktatura. Francja pod rządami Clemenceau i Anglia pod rządami Lloyd George'a dążą coraz bardziej do zabicia wolności myśli i wolności słowa, jednym słowem dążą do stworzenia absolutnej dyktatury.

Gdy niedawno jeszcze rozmawiałem z pewnym obywatelem państwa neutralnego, posiadającym bardzo dokładną i rzeczową znajomość prac politycznych i gdy z nim mówiłem o angielskich mężach stanu i o ich zdumiewającej niezręczności kontynentu, a

przede wszystkim Niemiec, ten mądry mój interlokutor powiedział, że w Anglii człowiekiem, który najlepiej zna sprawy polityki światowej, jest teraz lord Robert Cecil. Posiada on rzeczywiście jako syn sławnego polityka znajomość wielkich międzynarodowych spraw politycznych, ale z drugiej strony rozczarował on nas w czasie wojny swoimi oszczerstwami, rzucanymi na Niemcy.

Muszę tu jeszcze poruszyć — powiedział dalej mowca — sprawę ważną, a mianowicie pogłoski, które się rozszerzyły w prasie zagranicznej, a które zarzucają Niemcom, że dlatego z taką rezerwą mówią o swoich celach wojennych, ponieważ chcą doprowadzić do zorganizowania obrad pokojowych, a dopiero w czasie tych obrad wystąpić z propozycjami pokojowymi, które byłyby dla jednej ze stron wojujących nie do przyjęcia.

Przeciw tym pogłoskom występuje mowca jak najbardziej stanowczo i uważa je za oszczerstwo.

Następnie powiedział dr. Kühlmann: Gdy ostatnim razem przemawiałem na pełnym zebraniu Izby, panowała jeszcze wątpliwość co do istotnego stanowiska koalicji w sprawie pokoju, mianowicie nie było jeszcze rzeczą pewną, czy państwa koalicji odpowiedzą na odezwę pokojową Papieża. Dziś jest rzeczą pewną, że wezwanie Papieskie przemigło w kołach koalicji bez echa i że Francja i Anglia są zdecydowane budować swoją przyszłość jedynie na oręzu. Wobec tego muszą się także i Niemcy uzbroić, aby na gwałt odpowiedzieć gwałtem i walczyć aż do chwili, kiedy zejdzie jutrzienka, zapowiadająca się już teraz na wschodzie. Być może, że początkiem jaśniejszego pojmowania sytuacji przez naszych zachodnich wrogów jest list, opublikowany w jednym z dzienników angielskich, list wpływowego i doświadczonego dyplomaty lorda Landsdowne'a, który można uważać za dowód, że i w Anglii zaczynają się rozpowszechniać bardziej umiarkowane poglądy.

W dyskusji odpowiedział dr. Kühlmann na szereg interpelacji, między innymi podkreślił w odpowiedzi na zapytanie, że obrona mniejszości narodowych musi być istotną częścią składową polityki samostanowienia narodów o sobie.

Na zapytanie, czy przy ewentualnych rokowaniach z Rosją będzie wchodziła w grę także Rumunia, oświadczył dr. Kühlmann, że pogłoski rozszerzane w ostatnich czasach o propozycji rumuńskiej co do rokowań nie potwierdziły się dotychczas. Część Rumunii jest jeszcze w rękę wojsk rumuńskich, jest więc rzeczą możliwą, że armia rumuńska będzie prowadziła wojnę na własny rachunek i ryzyko. Gdyby Rumunia zdecydowała się na propozycję rokowań, w takim razie będą potrzebne odrębne rokowania.

Polski mowca powitał ostatnie oświadczenie kanclerza o prawie samostanowienia o sobie narodów. Prawo to będzie najlepszą podstawą trwałego pokoju. Zachowanie się urzędników administracyjnych w okupowanych obszarach sprzeciwia się jednak często tej zasadzie. Mimo wszystkich zapewnień, do dziś jeszcze nie jest załatwiona sprawa robotników polskich. Mowca zajmował się następnie stosunkami na Litwie i oświadczył, że żywił polski na Litwie posiada pod względem kulturalnym i państwowym większe znaczenie niż litewski i dlatego nie może być pominięty. W litewskiej Radzie krajowej muszą Polacy i inne grupy mieć swoje miejsce.

Z ROSSJI.

Obok sprawy rosyjskich propozycji pokojowych, o której piszemy na innem miejscu, ciekawe jest bardzo pytanie, w jaki sposób rozwiążą pp. Lenin i Trocki zatarg z usunięciem przez nich z naczelnego stanowiska generalissimusem Duchoninem.

Petersburski korespondent dziennika *Times* donosi: Przedstawiciele wojskowi W. Brytanii, Rumunii, Włoch, Japonii, Francji i Serbii wystosowali następującą notę do generalissimusa Duchonina, ogłoszoną przez prasę moskiewską: Podpisani szefowie misji wojskowych sojuszników, uwierzytelnionych u sztabu gen. mają zaszczyt w myśl instrukcji pełnomocnych przedstawicieli w Petersburgu, oświadczyć, że stanowczo protestują w rosyjskiej naczelnej komendzie przeciw wszelkiemu naruszeniu warunków układu z 5 września, w którym sojusznicy nie wyłączając Rosji, uroczystie zobowiązali się nie zawierać oddzielnie zawieszenia broni i nie zaprzestać oddzielnie operacji wojskowych.

Podpisani szefowie misji wojskowych sojuszników uważają za powinność swą zwrócić uwagę sztabu gen. na to, że wszelkie naruszenie warunków układu przez Rosję, będzie miało skutki nadzwyczaj poważne. Podpisani proszą W. Eksc. o pisemne potwierdzenie odbioru tego zawiadomienia.

Notę sojuszników doręcono Duchoninowi ubiegłego piątku o godz. 4 po poł. — Duchonin wydał rozkaz dzienny do wszystkich wojsk, w którym wyjaśnia powód, dla którego nie chce nawiązać rokowań z nieprzyjacielem. Wzywa żołnierzy, aby oświadczyli, czy zgadzają się na jego postępowanie. Jeżeli nie, to dobrowolnie odda dowództwo Kryłence.

Nowaja Żiżn donosi: Lenin i Trocki wezwali wszystkie organizacje armii, oraz żołnierzy, aby uwięziono zgromadzonych w głównej kwaterze służebników burżuazy: Wierchowskiego, Aksentjewa, Miljukowa, Ceretiego, Winawera i Iwanowa, chcących utworzyć rząd nowy.

Prawda pisze, że kap. Iwanow został ministrem marynarki w miejsce Werderewskiego.

Wola Naroda donosi, że Kaledin znajduje się w Nowo Czerkasku i wzbrania się iść na Petersburg.

Dalsze szczegóły w tej zawiłej sprawie przeszły już przez filtr angielski, gdzie otrzymały odpowiednie zabarwienie.

Według informacji *Daily Telegr.* z Petersburga pod datą 26 b. m., armia zachowuje się wobec propozycji Lenina z rezerwą. Ogólna komisja wojskowa w głównej kwaterze wojskowej nie chciała uznać Kryłenki jako głównego dowódcy i oświadczyła, że dopuści go do głównej kwatery jedynie w charakterze prywatnym.

Delegat frontu północnego Czeremisow również nie chciał uznać Kryłenki. Wobec tego Krylenko pojechał do V. armii i spowodował, że jej generał Bolzerew został ujęty.

Duchonin umocnił już swoje stanowisko. Rozmaite komitety wojskowe oświadczają, że będą go popierały.

Komisja wojskowa na froncie rumuńskim zażądała od komitetu dobra publicznego zakończenia wojny domowej i stworzenia socjalistycznego rządu koalicyjnego. Dziennik Gorkiego *Nowaja Żiżn* jest bardzo oburzony z powodu propozycji Lenina, mniema jednak, że odpowiedź pośła hiszpańskiego jest dyplomatycznym sukcesem bolszewików.

Daily Chronicle dowiaduje się z Petersburga, że komisarz wojskowy Stankiewicz wzbraniał się oddać Duchoninowi rozkazów Kryłenki i w imieniu armii wezwał ludność cywilną do zakończenia wojny domowej i anarchii, tudzież do należytego zaprowadzenia wojska na froncie. Krylenko przerwał swą podróż na południe do wojska i powrócił do Petersburga.

Stosunki wewnętrzne w Rosji malują ponadto w dosadnych barwach następujące informacje:

Nowaja Żiżn donosi: Wydział wykonawczy 11 armii otrzymał wiadomość, że żołnierze nie mają żywności oprócz sucharów, które także już się kończą. Dlatego żołnierze opuszczają front i idą szukać chleba.

Rada ukraińska orzekła przynależność Charkowa i Odessy do Ukrainy.

Berliner Ztg. am Mittag dowiaduje się z Bazylei, co następuje: Komisarz ludowy dla spraw zagr. Trocki wysłał cyrkularz do zastępców dyplomatycznych Rosji za granicą z żądaniem, aby oświadczyli się w krótkiej drodze, czy uznają go za ministra spraw zagranicznych.

Rewolucyjny wydział wojskowy wzbrania się wydawać paszporty cudzoziemcom chcącym wyjechać z Rosji, jeżeli nie są one zatwierdzone przez zastępców dyplomatycznych. Posłowie państw neutralnych pochwalały to zarządzenie wydziału.

Wedle *Daily Chronicle* zostały opublikowane także tajne układy Rosji z Włochami. Wedle tego samego pisma, wielu maksymalistów poleciło komendantom wojsk rosyjskich na froncie rumuńskim wycofanie tych wojsk z tego frontu bojowego.

Times dowiadują się z Petersburga, że wybory do konstytuancy zostały już ukończone. Bolszewicy i kadeci uzyskali jednakową ilość głosów i stoją na pierwszym miejscu, po nich idą rewolucyjni socjaliści. Dokładny rezultat wyborów będzie znany dopiero za dni kilka.

Socjaldemokraten donosi przez Sztokholm z Petersburga: Rząd rosyjski postanowił zamianować nowych posłów w Londynie, Paryżu i Rzymie. Na posterunki te wyznaczono zwolenników partii bolszewickiej. Wszyscy dyplomaci koalicji protestują przeciwko ogłoszeniu tajnych dokumentów. Postanowili oni odejść do Sztokholmu i oddać swoje zastępstwo specjalnym pełnomocnikom.

Szef floty wschodniej otrzymał dymisyję. Jego następcą został Koaleen.

Ks. biskup Roop Metropolita.

Echo Polskie z d. 6 listopada donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało bullę papieską o mianowaniu biskupa wileńskiego ks. Edwarda Roopa Areybiskupem mohylewskim i Metropolita wszystkich kościołów katolickich w Rosji.

Jego Ekszellenca ks. Metropolita bawi obecnie w majątku brata swego w Rzeżycy, w gub. witebskiej.

*

Ks. Edward bar. Roop pochodzi z starej polskiej rodziny szlacheckiej. Urodził się w Inflantach. Po ukończeniu studiów prawniczych, wstąpił do seminarium duchownego, zkąd przeszedł do Akademii duchownej. Po otrzymaniu święceń kapłańskich został proboszczem w Libawie, poczem piastował godność biskupa saratowskiego i tyraspolskiego. Zarówno na tem stanowisku, jak i na stolicy biskupiej w Wilnie, z wielką gorliwością oddawał się działalności pasterskiej, a od r. 1905 począł odgrywać wybitną rolę polityczną, jako założyciel i leader stronnictwa konstytucyjno-katolickiego. Wybrany posłem do Dumy w r. 1906, wstąpił ks. biskup Roop do koła terytorialnego posłów z Litwy i Rusi. Po rozwiązaniu I. Dumy wraca biskup Roop do swej diecezji i broni praw Kościoła katolickiego przed zakusami rządu, których wyrazem były słynne cyrkularze Stołypina. W następstwie tej walki politycznej został biskup wileński ukazem carskim pozbawiony prawa do stolicy biskupiej i prawa miesztania w gub. wileńskiej. Władze internowały go w gub. witebskiej, w majątku brata.

Przewrót państwowy w Rosji zniósł ograniczenia, jakie stawiały ks. biskupowi Roopowi rządy carskie i pozwoliły objąć z powrotem osieroczoną diecezję.

J.E. Metropolita wszedł swego czasu jako przedstawiciel Kościoła do Komisji likwidacyjnej i brał czynny udział w pracach II. wydziału, który opracował zatwierdzony przez Rząd tymczasowy projekt powołania do życia dawnych biskupów polskich: mińskie i kamienieckiego, i przyczynił się do usunięcia ograniczeń wiary katolickiej w Rosji, będących pozostałością starego systemu i niezgodnych z zasadą wolności sumienia. Do ustąpienia z Komisji likwidacyjnej grupy naradowo-demokratycznej ks. biskup Roop odniósł się nader krytycznie i z całej duszy przyłączył się do oświadczenia polskiego składu Komisji likwidacyjnej, opublikowanego swego czasu w prasie, a wywołanego wspomnianem wystąpieniem.

KRONIKA.

Lwów, 1 grudnia 1917.

Kalendarz.

Niedziela (2 grudnia):

N. 1 Adw. Balbiny p. — N. 26 po S. H. 1 Adwja. — Szulistawa.

Wschód słońca o godzinie 7:03 rano, zachód słońca o godzinie 3:25 po południu.

Poniedziałek (3 grudnia):

Franciszka ks. — Hryhorya D — Wyślimira.

Wschód słońca o godzinie 7:04 rano, zachód słońca o godzinie 3:25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 10 Cei.

— **Dziesiąty dzień przerwy tramwayowej.** Dzisiejszy dzień stanowi pomyślny zwrot w sprawie uruchomienia tramwayu. Do zarządu miasta i elektrowni nadeszły już pierwsze, zapowiedziane transporty węgla, które, skoro tylko zostaną uzupełnione dalszymi, ruch wozów tramwayowych zostanie natychmiast podjęty.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w biurze prezydenta dr. Rutowskiego odbędzie się konferencja, w której oprócz członków zarządu miasta, weźmie udział dyrektor zakładów elektrycznych p. Tomicki. Na tej konferencji zapadnie uchwała co do terminu rozpoczęcia normalnego ruchu tramwayowego.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Dzisiaj w sobotę 1 grudnia IV. wykład dr. Klaudyusza Zylskiego: Ogólne zasady nauki go podarstwa narodowego. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal. Treść wykładu IV: Handel, jego rodzaje i znaczenie. Produkcja społeczna. Formy produkcji. Gałęzie produkcji. Rolnictwo. Górnictwo. Przemysł. Rękodzieło. Związki gospodarcze. Zrzeszenia kapitalistów: kartele, trusty i ringi. Stowarzyszenia współdzielcze, Stowarzyszenia robotnicze, dobrowolne i przymusowe.

Jutro w niedzielę 2 grudnia wykład dr. Emila Kipy, prof. gmin.: Powstanie Kościu-

szkowskie na Litwie. Sala III. Uniwersytetu (ul. Mikołaja 4, I p.). Początek o godzinie 5. Wstęp 40 hal.

— **C. i k. Biuro wizowania pasportów do Królestwa Polskiego,** które znajduje się w komendzie miasta Lwowa zawiadamia, że począwszy od jutra 2 grudnia b. r. otwarte będzie dla publiczności tylko od godziny 8 do 2 po południu. Popołudniowego urzędowania dla stron nie będzie.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich** przesyła nam następujące pismo:

Dbały o dalszy rozwój, według woli i wskazań Założyciela, zwraca się Zakład narodowy imienia Ossolińskich na następującą, oby łaskawie uwzględnioną prośbę.

Jak z dorocznych sprawozdań wiadomo, liczy Ossolineum blisko 500.000 tomów druków, 6.000 rękopisów, 2.000 dyptomatów, 5.500 autografów, 2.500 atlasów i map geograficznych (że pominiemy już nierozdzielnie z niem związane Muzeum Lubomirskich z wielką kolekcją medali i monet, galerią obrazów i rycin, zbrojownią, działem archeologicznym i pamiątkowym). Zbiory te, przecenne skarby nauki i kultury naszej, stoją wciąż otworem dla zawodowo pracujących, oraz dla publiczności. W ostatnim roku przed wojną korzystało z nich około 46.000 osób, frekwencja to zatem, jaką poszczególnie się może niewiele chyba instytucji w Polsce.

W szanownej a obfitej rzeczy tej odczuwa się wszakże zdawna brak pewien, dotkliwy. Oto nie mamy dość muzykaliów polskich! Dojrzał wprawdzie dla się sporo Aleksander Poliński, autor „Historii muzyki polskiej”; projektujący przed kilku miesiącami koncert pieśni wojennych, prof. Jan Antoniewicz, oparł się głównie na naszych materiałach; bywa, że odwołują nas dla poszukiwań zagranicą publicyści, odnajdując tu niejedną rzadkość — wszystko to przecież nie odpowiada potrzebom, nie czyni zadość żądaniom chwili.

Przypomnieć bowiem musimy, że Lwów posiadał katedrę historii muzyki na Uniwersytecie Kazimierzowskim, z której niemałego zastępu słuchaczy kreującą już doktorów. Wieleknie Niemcewicz Towarzystwo muzyczne utrzymuje Konserwatorium o pełnym rozkwicie. W mieście coraz więcej amatorów i młodzieży, spragnionych studium, tak utrudnionego, niestety! wobec niedostatku źródeł.

Z tych przeto ważnych względów należałoby co rychlej rozszerzyć, skompletować skąpy dział muzykaliów polskich, a to zarówno dawnych, jak i nowszych w najrozleglejszym zakresie. Niechaj gromadzi się tu wszystko, co kiedykolwiek w muzyce poczęto, czy będą to utwory religijne, symfoniczne, operowe, orkiestralne, lub na jeden instrument, czy też pieśni, piosenki aż do tańców swojskiej kompozycji. W ten tylko sposób złożyć się może całość, z której dziś i później korzystałby badacz, twórca, artysta.

W imię więc sztuki polskiej wyciągamy tutaj ręce, prosząc wydawców, właścicieli zbiorów, muzyków o wszelkie dary z tej dziedziny. Zwłaszcza zasługuje się szczególnie ci pierwsi, ofiarowując Ossolineum po egzemplarzu swoich nakładów. Zubożyć ich to, mniemamy, nie zdoła, a wprost wzbogacić *pro publico bono* narodową u kresów Instytucję.

Przyczem nadmieniamy, że gotowi jesteśmy pokryć kosztą kolekcjonowania i przesyłki, szczerze zaś będziemy wdzięczni za każdą, by najdrobniejszą informację, która przybliży nas do upragnionego gorącego celu!

Kuratoryja Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

— **Dar noworoczny dla „Czerwonego Krzyża”.** Krajowe stowarzyszenie Czerwonego Krzyża organizuje w dzień Nowego Roku zbiórke w całym kraju. Zbawienna działalność tej krajowej instytucji, a w szczególności cały dobrowolnie podjęty program zwalczania chorób wśród ubogiej ludności cywilnej nie wymaga już dziś osobnego przypomnienia. Jest obowiązkiem wszystkich dopomóc do dobrego dzieła przez ofiarowanie grosza noworocznego na wzniośle cele, których urzeczywistnienie Krajowe stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża” już dziś wprowadziło na realne tory. Kwoty już to ofiarowywane wedle zwyczaju na życzenia noworoczne, już to rozpraszane na rozliczne drobne składki, powinny więc w tym roku znaleźć wspólne przeznaczenie pod hasłem „Czerwonego Krzyża” jeśli społeczeństwo w dobre zrozumianym interesie samoobrony zechce wydatnie i solidarnie poprzeć dalsze usiłowania stowarzyszenia, które nie posiada jak wiadomo innych dochodów jak wkładki i składki we własnym zebraniu kraju.

Nie należy wątpić, że władze, instytucje, Towarzystwa, wogóle wszelkie zrzeszenia krajowe zechcą zawczasu poczynić przygotowania, aby Dar Noworoczny dla Krajowego „Czerwonego Krzyża” wypadł jak najwspanialej.

— **Konferencja w sprawie Teatru.** Na trzeciej publicznej konferencji literatów i krytyków przemawiać będą, 1) Emil Gros: „Teatr a poezja dramatyczna”, 2) Kazimierz Jaworski: „O krytyce teatralnej”, 3) Antoni Wysocki: „O reżyserii teatralnej”. Konferencja odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o 7 wieczorem w sali przy ul. Zimorowicza 1, 9.

— **Podawanie adresu nadawcy na przesyłkach pocztowych.** Przepisy (§ 36) ordynacji pocztowej z 1916 r. (dz. p. p. 317 z r. 1916) zalecają, aby nadawca nawet i wówczas, gdy nie jest do tego obowiązany podał na odwrotnej stronie przesyłki pocztowej swoje nazwisko i miejsce zamieszkania, a to w celu ułatwienia zwrotu przesyłki nadawcy w razie jej niedoręczalności. Wskutek braku adresu nadawców gromadzi się wielka liczba przesyłek niedoręczalnych, których nie można zwrócić nadawcom, a przez to obarcza się c. k. zakład pocztowy zbędną pracą i zatrudnia się siły, które można by z wielkim pożytkiem użyć gdzieindziej. Przestrzeganie tego postanowienia leży także i w interesie samych nadawców, gdyż tylko przez zwrot niedoręczalnej przesyłki, mogą się dowiedzieć, że adresat jej nie otrzymał.

— **Reaktywowanie oddziałów należnościowych.** Prezydent krajowej dyrekcji skarbu reskryptem z dnia 2 listopada 1917 reaktywował oddziały należnościowe dyrekcji okręgów skarbowych w Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyi, Stanisławowie i Tarnopolu w ich siedzibach urzędowych i równocześnie zwinął oddziały należnościowe dyrekcji okręgów skarbowych w Brzeżanach i Stanisławowie, których siedziba znajdowała się czasowo we Lwowie.

Obecnie pozostaje tylko oddział należnościowy brodzkiej dyrekcji okręgu skarbowego tymczasowo we Lwowie przy dyrekcji okręgowo-gowej we Lwowie.

— **Rada główna Kół Ziemiańskich** na posiedzeniu, odbytem we Lwowie dnia 29 listopada b. r., uchwaliła następującą rezolucję: Pomimo, że Rada główna Kół Ziemiańskich uważa cenę zboża przez Rząd ustanowioną za niższą od kosztów produkcji, to jednak sprzedaż zboża, przeznaczonego do wyżywienia ludności, po cenach nielegalnych, uznaje za potępienie godne i nieetyczne. Prezes Kół Ziemiańskich W. Czortoryski.

— **Budowa miejskich pawilonów dla niemowląt.** Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, departament techniczny magistratu prowadzi roboty celem rychłego ukończenia budowy pawilonów przy ulicy Kadeckiej, przeznaczonych dla niemowląt, które opiekują się gmina miasta Lwowa.

Wczoraj odbyła się w ratuszu konferencja komitetu dla budowy pawilonów dla niemowląt pod przewodnictwem członka Rady przybocznej p. Sklepińskiego. W obradach wzięli udział dyrektor miejskiego biura budownictwa Łudecki, szef departamentu dobroczynności starszy radca magistratu Aleksander Ostrowski, fizyk dr. Legeżyński, lekarz dr. Progulski i kilku inżynierów magistratu. Tematem obrad była sprawa przyspieszenia robót około budynku. Rząd przyznał na ten cel kwotę miliona koron.

— **Ograniczenie prądu elektrycznego dla kinoteatrów.** Jak wiadomo, z chwilą wstrzymania ruchu tramwajowego, ograniczono także ilość prądu, dostarczanego przedsiębiorstwom kinematograficznym do wyświetlania obrazów. Na podstawie porozumienia z magistratem, dyrekcja policji ograniczyła ilość przedstawień, aby w ten sposób spowodować zaoszczędzenie prądu. Dzisiaj przed południem w biurze prezydenta dra Rutowskiego zjawiła się deputacja przedsiębiorców kinematograficznych i prosiła o rewizję zarządzeń oszczędnościowych na swoją korzyść. Dr. Rutowski porozumiał się w tej sprawie z dyrektorem zakładów elektrycznych, p. Tomickim, który wnioski zarządu miasta przedstawi dyrekcji policji do ostatecznej decyzji.

— **Jednorazowy dodatek dla urzędników gminy m. Lwowa.** Analogicznie do rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 19 listopada 1917, magistrat m. Lwowa poczynił wniosek w sprawie przyznania urzędnikom, funkcjonariuszom magistratu jednorazowego dodatku do dodatku. Sprawa ta będzie załatwiona na posiedzeniu Rady przybocznej we wtorek 4 grudnia b. r.

— **Wieczór w „Domu Legionowym”.** Z okazji rocznicy powstania Listopadowego, odbył się wczoraj wieczór w nowo otwartym „Domu Legionowym” przy ul. Jabłonowskich. W obchodzie wzięli udział żołnierze polskiego korpusu posiłkowego, oficerowie i liczni goście. Zebranie zagał komendant stacyi zbrojnej porucznik Marszałek, a odczyt okolicznościowy wygłosił dr. Nowicki.

Na zakończenie wieczoru złożyły się produkcje muzyczne i deklamacje.

— **9.000 papierosów** niemieckich skonfiskowała wczoraj policja w składzie... węgla Malei Ehrenpreisowej przy ul. Rzeźnickiej. Policja przeprowadziła śledztwo, w jaki sposób Ehrenpreisowa nabyła tak znaczną ilość papierosów. Nie ulega wątpliwości, że nagromadzone papierosy przeznaczone były do rozsprzedaży po wysokich cenach.

— **Kronika krakowska.** Czas donosi: Z powodu pogłosek o zawieszeniu broń i rokowaniach pokojowych spekulanci obniżyli ceny ukrywanych starannie zapasów towarów, sprzedawanych pokatnie. I tak kawa spadła już wczoraj z 120 kor. na 70 kor. Spadają również ceny i innych towarów. Dzisiejsze wiadomości

pewniny spowodować dalszą zniżkę i wydobywanie towarów.

Politya krakowska w porozumieniu z magistratem krakowskim ogłosiła plakatem ze względu na obecne trudne stosunki, zarządzanie w sprawie ograniczenia opałni oświetlenia w Krakowie i przyłączonych gminach. 1. Bramy domów mają być zamykane o godzinie 9 wieczorem, 2. dla kawiarni, restauracji, barów, mleczarni i t. d. ustanawia się czas zamykania na godzinę 9 wieczorem. Pierwszorzędne lokale mogą uzyskać przesunięcie godziny zamykania do godziny 10, a najdalej do godziny 11 w nocy. 3. Sklepy spożywcze mają być zamykane o godzinie 8, wszystkie inne sklepy oraz biura i magazyny przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych o godzinie 7 wieczorem, 4. Zakłady fryzjerskie mają być zamykane o godzinie 8 wieczorem, 5. Apteki mogą być otwarte do godziny 9 wieczorem, 6. W teatrach świetlnych ustanawia się czas trwania przedstawień na razie od godziny 5 do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 4 do 10. Zarządzenia powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Zebranie konsumentów.** Na dzisiaj wieczór było zgłoszone zebranie publiczne konsumentów, które miało się odbyć w sali ratuszowej.

Jak się dowiadujemy, zebranie to nie odbędzie się.

— **Statystyka chorych.** W pawilonach chorób zakaźnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w miesiącu październiku b. r. leczono ogółem 343 osób, t. j. 134 mężczyzn i 209 kobiet. W liczbie tej mieszczą się też chorzy z wrześnie, a to: 56 mężczyzn i 91 kobiet, razem 147 osób i przyjęci chorzy w miesiącu październiku b. r., t. j. 78 mężczyzn i 118 kobiet, razem 196 osób.

Na listopad b. r. pozostało w leczeniu 56 mężczyzn i 104 kobiet — razem 160 osób.

Z porównania powyższych cyfr z cyframi poprzedniego miesiąca przedewszystkiem zaznaczyć wypada, iż liczba leczonych w październiku znacznie zmalała, bo o 76 chorych. I tak: leczono w październiku b. r. mniej o 46 osób na dur (tyfus) brzuszny. Z pośród zaś wszystkich chorób zakaźnych, najbardziej w miesiącu październiku b. r. zmalała liczba chorych, leczonych na czerwonkę. We wrześniu na tę chorobę leczono ogółem 166 osób, w październiku zaś na tę chorobę leczono ogółem 34 osób, czyli o 132 osoby mniej. Zaznaczyć też należy, iż śmiertelność w październiku b. r. znacznie była mniejsza, aniżeli we wrześniu.

— **Teatr artystów scen stołecznych** pod artystycznym kierownictwem Ludwika Fritschego. Założony przed kilku miesiącami Teatr Nowoczesny, przeistoczony obecnie w teatr artystów scen stołecznych rozpoczyna z początkiem grudnia szereg występów w większych miastach Galicji. — Impreza, w skład której wchodzi prócz reżysera i kierownika art. p. Ludwika Fritschego, pp. Zofia Dobrzańska, Eleonora Czernańska, Zofia Delska Burzyńska, Janina Padlewska, Mieczysław Broniatowski, Romuald Orlicz, Wł. Żelomski i inni, zyskała sobie w poprzednim tournée ogromne powodzenie i szczerze poparcie. Administracyjne kierownictwo teatru objął p. Wilhelm Zwerdling. Ulegając wyrażonemu niejednokrotnie życzeniu publiczności na prowincji, postanowiło kierownictwo Teatru wystawiać tylko rzeczy wesołe i w tournée grudniowym daje dwie zabawne komedye Hennequina „Rozkosze domowego ogniska” oraz Stefana Reya „Precz z kołbankami”. Pierwsze przedstawienie dane będzie w Rzeszowie dnia 4 b. m.

— **„Gdy mąż jest na wojnie”,** świetny dramat wojenny w 3 aktach wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, od piątku dnia 30 listopada, do poniedziałku, dnia 3 grudnia br. Również godnym widzenia jest Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego. „Kobieta Mormonów”, komedye, oraz komedya pod tyt. „Świerszcz przy ognisku”.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34 (gmach państwa Skole) posiada na piątek, 30 listopada, sobotę 1, niedzielę 2, oraz poniedziałek dnia 3 grudnia b. r. wspaniały program, w skład którego wchodzi następujące aktualności: Tygodnik wojenny, Powódź w Szwecji, zdjęcie z terenu wojennego, Powódź w Szwecji, zdjęcie z natury, oraz komedya pod tyt. „Złoty przedmiot”.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Wznowienie „Lakme” Debussy'ego, jednego z najlepszych dzieł francuskiej literatury operowej, nazwać można miłym i interesującym urozmaicheniem naszego repertuaru. Piękna, pełna polotu a odznaczająca się wartościową symfoniczną kompozycją, osnuta na tle indyjskiej baśni, mogła tem bardziej porwać słuchaczy, ile że sumienne i przeważnie precyzyjne wykonanie tej opery tym razem istotnie

mało pozostawiało do życzenia. Stosownie do środków, którymi rozporządza, (orkiestra i chór) zrobił artystyczny kierownik, p. Milan Zuna, wszystko co było możliwym, by podnieść symfonicznie piękno zespołów. Umiejętności dyrygenta zawdzięczaliśmy więc doskonałe wyzskanie efektów dynamicznych w ansamblu pierwszej orkiestry (modlitwa), niemniej nadzwyczaj subtelnie odegrane „intermedie” orkiestralne do trzeciego aktu. W wyższym jeszcze stopniu stanęli wykonawcy partji pierwszorzędnych na poziomie prawdziwie artystycznym. Kreacja p. Ady Sari-Szayerówny (Lakme), wynagająca więcej niż przeciętnego podkładu uczucia, muzycznego pogłębienia i — że tak powiem — pewnego uduchowienia tej fantastycznej postaci wywołała tem samem sukces trwalszy i poważniejszy w porównaniu z najświetlejszymi nawet popisami koloraturowymi. Szlachetnie frazowana kantylena artystki odpowiadała zupełnie warunkom wyżej wymienionym. Na równym planie stanęła ciekawiejsza Lakme święta pod każdym względem postacią bramina Nikalanti (p. Adam Okoński) na którą złożyły się tak znakomicie dobrze obmyślana charakterystyka, wyborna gra sceniczna i dramatyczne akcenty w śpiewie tego artysty. P. Franciszek Bedlewicz (Gerald) miał dzięki swemu piękniemu, umiejętnie wyszkolonemu głosowi wiele momentów szczęśliwych i niejednokrotnie imponował słuchaczom swą łatwością w atakowaniu wysokich tonów.

Z mniejszych ról wywiązali się nienagannie panie: Amalia Kasprowiczowa, Helena Lipowska, Stefania Marynowiczówna i Franciszka Ostrowska, oraz pp. Karol Niedzielski i Zygmunt Schmidt. Teatr był pełny.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3 po południu „Madame Sans Gêne”, komedya w 4 aktach Sardou z Wandę Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena”, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz” sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Bocaccio”, operetka w 3 aktach Suppé'go. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto”, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt”, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego.

Puszcza białowieska w czasie wojny.

Sylwan, organ Towarzystwa leśnego podaje zajmująco szczegóły o losach dzisiejszych tej słynnej puszczy, w której mieścił się do niedawna drogienny teren łowów królewskich, jedyna ostoja żubra, tylokrrotnie opisywana i opiewana.

Czy zostanie z niej jeszcze jaki szczątek? Oto pytanie, jakie zadają sobie leśnicy polscy, ilekroć echo z odległych stron przyniesie jakąś pogłoskę o eksploatacji, rozpoczętej na szeroką skalę.

Nieco światła rzuca na losy Białowiesy urzędowe „Sprawozdanie z zebrania urzędników administracji lasowej Oberst na dniu 12 i 13 października 1916 roku w Białowieży” zamieszczone w nrze 1 *Forstwissenschaftliches Centralblatt* za r. 1917.

Zjazd leśny w Białowieży urządzono w celu omówienia zasadniczych pytań, odnoszących się do gospodarki leśnej w obrębie Oberst i zaopatrzenia wojska w materiały leśne. Zebranie miało także na celu, aby uczestnikom dać sposobność zwiedzenia słynnej puszczy i poznania obecnej eksploatacji.

Dnia 11 październ. wieczorem przybyło do Białowiesy 44 oficerów z zawodu leśników.

Najajutrz o godzinie 8 rano oglądano zbiory naukowe, przyczem kapitan Dr. Voit udzielał krótkich wyjaśnień. Zbiory te zawierają przegląd fauny i flory całego obszaru, od szkieletu żubra aż do kornika, od krawców z dębów puszczy, do mchów i wodorostów bagiennych. Podnieść szczególnie należy bogaty zbiór skór ptasich.

O godzinie 9 m. 30 udano się samochodami na skład leśnictwa Białowieskiego (kierownik kapitan Hornung). Przy nowozbudowanym tartaku w Białowieży wyjaśnił krótko kapitan Escherich kierunek tutejszego wyzyskania lasów. Znajdujące się zapasy drewna są prawie nie do wyczerpania, rozmiary eksploatacji mogą być zatem całkiem dowolne, granicę jej stanowi tylko kwestya robotników i koni, jakoteż sprawność środków technicznych.

Użytkowanie przeregłowe, w pierwszym roku prowadzone, spowodowało budowę możliwie długich kolejek polnych i dowozowych; przedstawia to teraz też korzyść, że można równocześnie wrębiać się w wielu oddzielnych miejscach.

Następnie zwiedzano olbrzymi skład drewna opałowego, który zaspakaja wyłącznie tylko potrzeby zarządu leśnego w Białowieży. Zarząd ten zużywa wedle doświadczeń ubiegłego roku 12.000 — 15.000 m. p. Do rębienia będzie założoną przenośną elektryczną maszyną do przerywania i łupania drewna opałowego.

Stąd udano się do starego tartaku w Białowieży, którego rozmiary i sytuacja zupełnie nie odpowiadają celowi; następnie wiodła droga przez Podolany, obok rozległych przestrzeni, zasadzonych ziemniakami i jarzyną dla zaspokojenia potrzeb zarządu wojskowego, do obozu jeńców w Grudkach.

Na składzie w Grudkach zarządu leśnego Podolany, gdzie znów się zatrzymano, przeprowadzono zasadniczy rozdział materiału rębionego od kraglów i od stosów, już przy zwózce i układaniu. Przy linii kolejowej Gajówka Białowież zbudowano odgałęzienie do ładowania, a od tego ślepy tor, tak, że ogólna długość linii do ładowania wynosi 400 m. Każdy z oddzielnych 3 placów posiada osobny tor dojazdowy kolejki polnej. Dzięki dokładnej niwelacji, umożliwiony jest dojazd na ostatnich 2 km. przez naturalny spadek. Skład na materiał kragły jest na podstawie niwelacji tak splantowany, że pnie po podkładach wtaczać można bez trudu na przygotowane wozy kolejowe. Powierzchnia wozów i powierzchnia składu leżą na jednej płaszczyźnie. Przy potrzebnej ilości wozów i robotników można na tym placu naładować dziennie 25 — 30 wagonów, gotowych do transportu.

Po południu o godz. 2 zawiozły uczestników powozy i samochody ciężarowe do siedziby zarządu leśnego Czerlanka, ukrytej sielankowo wśród drzew. Tu czekała kolejka konna, która w krótkim czasie dotarła do dworca i do obozu jeńców w Czerlance.

Wśród 7 zarządów puszczy Białowieskiej, posiada Czerlanka swój odrębny charakter, dzięki drzewostanom liściastym. Z obszaru 22.000 ha zajmują gatunki liściaste 1/3, reszta pokryta jest w większej części sosną, w mniejszej świerkiem. Dwoma szerekami pasami ciągną się gatunki liściaste, istne drzewostany pierwotne, przez rewir, wycięty w formie czworoboku. W ciągłej, zmiennej mieszaninie występują tu: dąb, jesion, osika, brzoza, grab, lipa, wiąz, jawor i olcha. Buk nie ma w całej puszczy.

Dąb szypułkowy posiada w gęstem zwarciu pełną, czystą strzałę; przy stosunkowo powolnym przyroście wymaga 300 — 600 lat, aby wytworzyć gładkie kłose 80 do 100 cm. średnicy środkowej, 15 m. długie; najlepsze pnie nie ustępują pod względem drobności, barwy i łagodności najcenniejszej dębiny ze Spessartu, dostarczają wyborowego materiału na forniry i dla przemysłu meblowego, a szczególnie nadają się do budowy wagonów.

Po przybyciu na koniec kolejki polnej, powrócili uczestnicy z powodu nadchodzącego zmroku, napowrót do Czerlanki, a zład samochodami do Białowiesy, gdzie wieczorem urządził kapitan Lautenschlager pouczający wykład o puszczy. Obejmuje ona 128.000 ha, leży w wysokości 140 do 202 m. nad poziom morza na płaskach dyluwialnych i na marglach. Około jedną piątą do jednej szóstej powierzchni zajmują bagna, puszcza jest więc wielkim zbiornikiem, zasilającym potoki i rzeki.

Wzdłuż północno-zachodniego brzegu wiedzie linia kolejowa z Brześcia litewskiego do Wołkowysk, od której oddziela się linia z Gajówki do Białowiesy. Z dróg posiada puszcza tylko doskonale utrzymany gościniec z Bielska do Prużan, natomiast wiele linii oddziałowych nadaje się do transportu.

Podczas panowania Rossyan była Białowiesą siedzibą generała lasów, który miał pod sobą 5 nadleśniczych. Cały las podzielony był na 1.147 kwadratowych oddziałów, po 1 wiorście kwadratowej; użytkowanie ograniczało się wyłącznie do wycinania suszu, czemu też zawdzięczać należy brak uszkodzeń od owadów. Właściwe użytkowanie lasu w postaci cięć kulowych, lub zrębów czystych, zakładanych w kształcie kwadratów w środku oddziałów, służyło — jak się zdaje — przeważnie celom łowieckim, przynajmniej dla ich odnowienia nie prawie nie uczyniono.

Następnie udzielił kapitan Escherich niektórych wyjaśnień o stosunkach łowieckich.

Puszcza białowieska jest pod tym względem jedynym w swoim rodzaju obszarem. Tu jest ostatnie w Europie (z wyjątkiem Kaukazu) miejsce przytułku żubra; w bagnach i podmokłych olszynach przebywał łoś, a jeleni odznaczał się w dawniejszych czasach kapitalnym wiechem.

Pewien upadek nastąpił po zamianowaniu łowczym Czecha, Nowel'ego, który główne swe zadanie widział w masowym rozmnażaniu zwierzęcy. Wskutek nadmiernej karmienia stał się żubr niemal zwierzęciem domowym, a degeneracja jego objawia się teraz małą płodnością. Po przejściu puszczy pod niemiecki zarząd wojskowy, nastąpiła zmiana sama przez się. Szlachetne karmienie stało się ze względu na ogólny brak

paszy niemożliwe, natomiast w miesiącach zimowych ścinano drzewa miękkie, głównie osiki, dla dostarczenia żubrom naturalnej karmy. W ten sposób musiały one szukać sobie żeru same. Wbrew odmiennym przepisom, nie było żadnego ubytku, z wyjątkiem jednej, całkiem wychudzonej krowy. Kilka sztuk padło ofiarą kłusowników. Stan żubrów liczyć można na pewno na 120 sztuk, przypuszczalnie jednak może być 150 do 180.

Wskutek przesadnego pielęgnowania doprowadzono stan jeleni w r. 1911 do 10.000 sztuk. Przytem stosunek płci był zupełnie nieprawidłowy; jeden wyrosły jelen przypada na trzy łanie. Z tego powodu, jakoteż wskutek przeładowania rewiru jeleniami i danielami, wyniosły się łosie z wyjątkiem kilku egzemplarzy, a nadto wystąpiły w zwierzątostanie różne choroby. W r. 1911 padło ofiarą chorób kilka tysięcy zwierzęcy. Możliwym jest, że przez radykalny odstrzał danieli i silne zmniejszenie stanu jeleni, powróci łoś, o ile się jeszcze wogóle w pobliżu znajduje.

Pragnienie ujrzenia słynnych żubrów było tak silne, że postanowiono poświęcić na ten cel południe dnia następnego.

W 10-ciu powozach i na 25 wierzchołkach udali się uczestnicy w kierunku północnym do drzewostanów Białowiesy, które w pełni na miano puszczy zasługują. Nie regularny drzewostan, z licznymi bagnami i trzęsawiskami, idealne miejsce dla dzików i jeleni, ukazał się oczom zwiedzających. Powozy zatrzymały się przed najpiękniejszymi częściami lasu, aby dać możność przechadzki wśród drzewostanów. Jeźdźcy udali się konno dalej w głąb puszczy, pod przewodnictwem kierownika szwadronu strzelców i mieli istotnie szczęście, albowiem widzieli żubry. Przy zbliżaniu się jeźdźców część żubrów uciekła, 2—3 sztuk jednak pozostało i można je było obserwować z odległości 100 kroków. Wysoce zadowoleni powracali uczestnicy, a księżyc w pełni oświeślał wspaniały las, wywołując niezatarte wrażenie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Delegacji.

Wiedeń, 1 grudnia. Pierwsze posiedzenie Delegacji odbędzie się w poniedziałek, d. 3 grudnia o godzinie 5 po południu.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń, 1 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie całego gabinetu z 30 listopada br. w sprawie podwyższenia kwoty, wolnej od egzekucji przy pensjach, poborach służbowych itd.

Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie PP. Ministrów wyznań i oświaty, robót publicznych i rolnictwa z 26 listopada w sprawie wypłaty nauczycielom państwowych szkół śrądnich i niższych zakładów naukowych dodatku aktywalnego, względnie ekwiwalentu kwaterunkowego.

Deputacya z Królestwa Polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 1 grudnia. Przybyła tu z Berlina deputacya warszawskiego Centrum i L. P. S., w osobach mecenasa Zborowskiego, Alfreda Parczewskiego, red. Gustawa Simona i hr. Ronikiera. Deputacya ma wejść w kontakt z Kołem Polskim i z polskimi członkami Delegacji, oraz nawiązać stosunki z parlamentarzystami austro-węgierskimi. Deputacya ma wyjechać z Wiednia do Budapesztu.

Przeciw p. Witosowi.

Kraków, 1 grudnia. *Il. Kurjer* donosi, że pułkownik Zieliński zwrócił się do c. k. Prokuratury Państwa w Wiedniu z prośbą o wniesienie skargi z urzędu przeciw postowi Witosowi o obrazę czci oficerów i żołnierzy Legionów w myśl art. 5 ustawy z 19 grudnia 1862. Idzie o słowa p. Witosy pod adresem Legionistów, wypowiedziane na posiedzeniu Koła Polskiego.

† Franciszek Flaum.

Poznań, 1 grudnia. Zmarł znakomity artysta-rzeźbiarz Franciszek Flaum w 51 roku życia. (S. p. zmarły był Polakiem, przebywał stale w Berlinie. Dzieła jego wystawiane w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i w centrach europejskich zyskały mu dużą sławę. O twórczości jego wyszło obszerne dzieło w języku niemieckim. *Gazety Przyp. Red.*)

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWICZ

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1013. (5582)
Dr. Henryk (Hersch) Askenazy osiedlił się w Birczy a nie w Sanoku.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Przemyśl, dnia 10 listopada 1917.

O g ł o s z e n i e.

Wpisano na listę adwokatów na posiedzeniu odbytem dnia 1 września 1917 dr. Mosesa Jakóba Pordesa z siedzibą w Kołomyi, na posiedzeniu odbytem dnia 22 września 1917 dr. Aleksandra Czorneńko z siedzibą w Kołomyi i dr. Fischla recte Filipa Waschitz z siedzibą we Lwowie, zaś na posiedzeniu odbytem dnia 20 października 1917 dr. Oskara Weingartena z siedzibą we Lwowie, że zgłosili zamiar przesiedlenia się adwokaci dr. Wilhelm Landau z Tarnopola do Trembowli, dr. Emil Taubes ze Lwowa do Wiednia, dr. Wiktor Ramert z Husiatyna do Kulikowa, dr. Samuel Jakób Kitaj z Rawy ruskiej do Drohobycza, dr. Dawid Malz z Bursztyna do Lwowa, dr. Stanisław Krokowski ze Lwowa do Cerkowa, dr. Artur recte Abraham Goldhammer ze Lwowa do Wiednia, dr. Aleksander Elmer ze Lwowa do Bursztyna, dr. Salomon Askenazy ze Lwowa do Wiednia, dr. Józef Blaustein ze Lwowa do Trembowli, dr. Mążesz Schenker ze Lwowa Brzeżan, że zmieniając pierwotny zamiar przesiedlenia się, zamie zają przesiedlić się adwokaci dr. Chaim Wolf Pudles z Łańcuta do Lwowa zamiast do Drohobycza, dr. Dawid Nagler ze Zborowa do Łańcuta zamiast do Lwowa, dr. Bazyli Jurczenko z Winnik do Kołomyi zamiast do Lwowa, że cofnęli zgłoszony pierwotnie zamiar przesiedlenia się adwokaci dr. Wilhelm Rosenheck, dr. Włodzimierz Baczynski, dr. Emanuel Wriber, dr. Wiktor Nussbrecher, dr. Włodzimierz Jurkiewicz, dr. Józef Henryk Mayer z Stanisławowa, dr. Józef Saffir z Tlustego, że przesiedlili się adwokaci dr. Lipa Frankel z Kosewa do Mostów wielkich, dr. Marek Anderman w dniu 11 grudnia 1916 do Oświęcimia dr. Walerjan Banach z Turki do Nadwórnej, dr. Wilhelm Landau z Tarnopola do Trembowli, dr. Wiktor Ramert z Husiatyna do Kulikowa, dr. Wilhelm recte Chaim Wolf Pudles z Łańcuta do Lwowa, dr. Roman Perfecki z Bóbrki do Lwowa, dr. Leon Waller z Kęt do Kołomyi, dr. Klemens Weitz ze Lwowa do Wiednia, wreszcie, że zmarli adwokaci dr. Eugeniusz Oleśnicki dnia 26 października 1917 we Lwowie i dr. Stanisław Glogier dnia 20 października 1917 w Tarnopolu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Lwów, dnia 4 listopada 1917. (5569)

C. VII. 26/17 (C. VII. 28/16). Przeciw Józefowi Barszczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielcu przez Walentego i Antoniego Barszców pozew o uznanie kontraktu kupna sprzedaży. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencyja na dzień 7 grudnia 1917 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Barszcza ustanawia się pana dr. Juliana Wronkę w Mielcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Mielec, dnia 24 listopada 1917. (5579)

C. II. 160/17. Przeciw Kazimierzowi Stodolskiemu z Czernichowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu pow. w Rudkach przez Jana Stodolskiego, zastąpionego przez kuratora Mikołaja Fabiana w Czernichowie, pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 14 grudnia 1917 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw Kazimierza Stodolskiego, ustanawia się pana Juliusza Gizowskiego, adwokata w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rudki, 20 października 1917. (5584)

Upadłości.

S. 7/12 (46). W sprawie konkursowej Henry Rosenberga i Józefa Rubina, dla niewiadomych z pobytu wierzycieli konkursowych: Naftalego Wachspressa, Chaima Gruna, Majera Kohna i Baschy Rapaport, tudzież dla innych wierzycieli, którymby jakkolwiek w tej sprawie zapasę mająca uchwała z jakiegokolwiek powodu nie została dorę-

czoną, ustanawia się kuratorem w tej sprawie adwokata dr. Wronkę.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 6 października 1917. (5580)

S. 2/14 c. c. (161). W konkursie Arona Lantnera kupca w Drohobyczu wyznacza się, celem wyboru innego zastępcy zarządcy masy w miejsce dotychczasowego, który ten urząd złożył, audyencyję na dzień 21 grudnia 1917 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu, w biurze Nr. 51. Na tę audyencyję wzywa się wierzycieli konkursowych.

Drohobycz, dnia 23 listopada 1917.
(5578) Komisarz konkursowy.

S. 8/12 (199). W konkursie Stanisława Majerskiego w Przemyślu zarejestrowanego pod firmą „Stan. Majerski, rzad. upoważniony architekta cywilny“ wyznacza się audyencyję do rozprawy celem ustalenia reszceń byłego zawiadowcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 17 grudnia 1917 o 4 godz. po południu w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu w biurze 16. Na tę audyencyję zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Przemyśl, dnia 22 listopada 1917.
(5574) Komisarz konkursowy.

Wyroki prasowe.

Nr. 274. (5570)

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 23 November 1917, Pr. I. 35/17, die Weiterverbreitung der Nummer 263 der Zeitschriften: „Večerník Práva Lidu“ vom 19 November 1917 und der Zeitschrift: „Přítel Lidu. Zvlášt' vydání Večerníku Práva Lidu pro venkov“ vom 20 November 1917 wegen der Stelle von „Kdybychom chtěli“ bis „je nadbytek“ des Artikels: „Za to, že sedlaci nechcejí odváděti bilí, trestá se chudý venkovsku lid hladem“ nach § 300 St.-G. verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 23 November 1917, Pr. I. 36/17, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Touky moravským Sloveskem. Dojmy, nalady a vzpomínky Tey Cervenkové. Nakladatelství Grossman a Svoboda. Kralovská Praha, Ferdinandova tr. 40. Tiskem Pražské akciové tiskárny v Praze“ wegen der Stelle von „a dodava“ bis „ce tou brisniku“ (§. 73) nach § 64 St.-G. verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 23 November 1917, Pr. I. 37/17, die Weiterverbreitung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Vesla“ vom 23 November 1917 wegen der Stelle von „Jako záznamanahodný“ bis „osvobozený“ des Artikels: „Typografický svetozor“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnis vom 26 November 1917, Pr. 10/17, die Weiterverbreitung der Nummer 267 der Zeitschrift: „Egerer Tagblatt“ vom 23 November 1917 wegen der Stelle von „Aber es ist“ bis „nicht trennen lassen“ des Artikels: „Konfiszieren und beschlagnahmen“ nach § 63 St.-G. und § 24 Pr.-G. verboten.

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnis vom 26 November 1917, Pr. 9/17, die Weiterverbreitung der Nummer 267 der Zeitschrift: „Egerer Zeitung“ („Egerer Tagblatt“) vom 23 November 1917 wegen der Stelle von „Aber es ist“ bis „nicht trennen lassen“ des Artikels: „Konfiszieren und beschlagnahmen“ nach § 63 St.-G. und § 24 Pr.-G. verboten.

Kuratele.

Nr. IV. 447/17 (4). Na wniosek wierzycielki firmy Ka z & Fleischer w Tarnowie zaprowadza się nad przedsiębiorstwem handlowym Reginy Keil z Tarnowa nadzór w myśl rozp. ces. z 17 grudnia 1915 Nr. 373 Dz. p. p. Nadzorca ustanawia się Ignacego Holzapfla z Tarnowa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 27 październ. 1917. (5551 3—3)

P. XVI 211/17. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 27 czerwca 1917 L. XVI. 88/17 pozbawiono całkowicie własności Maryannę Pisz, lat 48, właścicielkę realności, przynależną do Krakowa, zamieszkałą poprzednio w Krakowie ul. Miechowska L. 2 a to z powodu choroby umy-

słowej. Kuratorem ustanowiono dr. Adolfa Niehthausa adwokata w Krakowie

C. k. Sąd powiatowy, cyw., Oddział XVI.
Kraków, dnia 4 listopada 1917. (5576)

P. 158/17. Obwieszczenie. Iwana Zamiszczaka przynależnego do Nowosiółek pow. Lisko pozbawiono własności całkowicie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jędrzeja Zamiszczaka gospodarza w Nowosiółkach. (5583 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród dnia 25 czerwca 1917.

Amortyzacje.

T. VI. 170/17 (2). Na wniosek ks. Jana Koroluka w Czemeryńcach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginać; wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 23 grudnia 1897 L. 42.545 opiewająca na 1000 ztr. a w. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego ks. Jana Koroluka; 2. z dnia 13 lipca 1903 L. 81.665 opiewająca na 4000 kor. płatne ubezpieczonemu ks. Janowi Korolukowi, skoro dożyje dnia 1 czerwca 1927 lub w razie wcześniejszej jego śmierci zaraz okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, 25 października 1917. (5546)

T. VI. 176/17 (2). Na wniosek Maurycego Rzędowskiego w Wiedniu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 5488 wystawiona na imię Maurycego Rzędowskiego, zastrzeżona hasłem a opiewająca na 614 kor. 40 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, 29 października 1917. (5547)

Firmy.

Firm. 610 Rg. B. I. 62. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 24 September 1917 bei der Firma: Wortlaut: Allgemeine Depositenbank Filiale Lemberg. Sitz: Lemberg Hauptniederlassung in Wien. Folgende Aenderung eingetragen: Eingetragen als Mitglied des Vorstandes (Verwaltungsrates) Karl Marek k. u. k. Geheimerrat und Minister a. D. in Wien. Derselbe vertritt und zeichnet die Firma gemeinsam mit einem anderen Mitgliede des Verwaltungsrates oder einem Prokuristen.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.
Lemberg, am 17 September 1917. (5511)

Firm. 613 Rg. C. II. 188. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych włączono co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska Spółka drzewna, spółka z ograniczoną poręką we Lwowie, po niemiecku „Galizi che Holzhandels-gesellschaft, Ges. mit beschr. Haftung in Lemberg“. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie drzewostanów i kompleksów leśnych celem eksploatacji, wyrabiania drzewa opałowego, materiałowego wszelkiego rodzaju dla dalszej odsprzedaży. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie udziałowym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, dnia 24 sierpnia 1917 L. rep. 41711. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 300.000 kor., który wpłacono w całości w gotówce. Uprawnieni do zastępstwa: są kumulatywnie zawsze dwaj zawiadowcy a mianowicie dr. Ernest Adam kumulatywnie z Joachimelem Thornem lub Eisiem Zimandem tudzież dr. Maksymilian Liptay kumulatywnie z Joachimelem Thornem lub Eisiem Zimandem to znaczy do ważności działania prawnego na zewnątrz potrzebne jest oświadczenie przynajmniej jednego zawiadowcy zastępującego interesu spółnika Galicyjskiego Ziemińskiego Banku kredytowego Towarzystwa

akcyjnego we Lwowie to jest albo dr. Ernesta Adama albo dr. Maksymiliana Liptaya oraz oświadczenie przynajmniej jednego zawiadowcy drugiej grupy to jest albo Joachima Thorna albo Eisię Zimandę Zawiadowcami: ustanowiono dr. Ernesta Adama i Maksymiliana Liptaya dyrektorów Gal. Ziemińskiego Banku kredytowego i spółnika Joachima Thorna kupca ul. Piekarska 3 i Eisię Zimandę kupca ul. Piekarska 3. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod firmą spółki Gal. Spółka drzewna, spółka z ograniczoną poręką we Lwowie, po niemiecku „Galizi che Holzhandels-gesellschaft“, Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Lemberg przez kogokolwiek napisaną, wydrukowaną lub pieczęcią wyciśniętą, umieszczą swoje własnoręczne podpisy dr. Ernest Adam i Joachim Thora lub dr. Ernest Adam i Eisię Zimandę, względnie dr. Maksymilian Liptay i Joachim Thora lub dr. Maksymilian Liptay i Eisię Zimandę. Data wpisu: 17 września 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 12 września 1917. (5521)

Firm. 94/17 Stow. III. 286. 1. Brzmienie firmy: „Spółka wyrobów cementowych i skład materiałów budowlanych w Łącku“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. 2. Siedziba spółki: Łącko (c. k. sąd powiatowy w Siarum Sączu). 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Ułatwienie członkom odbudowy i podniesienie gospodarstw przez dostarczenie im wyrobów cementowych i materiałów budowlanych. 4. Spółka opiera się na statucie z daty Łącko, dnia 30 sierpnia 1917 L. rep. 34.632. 5. Czas trwania spółki nieograniczony. 6. Udział wynosi: 50 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. 7. Osłonek odpowiada: aż do dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. 8. Ogłoszenia spółki następują: przez przybicie ogłoszenia na tablicy dla ogłoszeń przed lokalem a w razie potrzeby przez umieszczenie ogłoszenia w czasopiśmie przez Radę nadzorczą wyznaczonem. 9. Dyrekcję tworzą: Jan Maurer właściciel realności w Łącku Wincenty Myiak poseł do Rady Państwa i właściciel realności w Zagorzynie, Michał Potoniec właściciel realności w Wolicy ad Olszana, wszyscy trzej jako dyrektorowie i Piotr Sopota właściciel realności w Łącku jako zastępca dyrektora. 10. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy dwaj członkowie dyrekcji umieszczą swoje podpisy firmowe. Data wpisu: 15 września 1917. (5528)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 15 września 1917.

Firm. 49. Reg. B. 1. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im hg. Register für Gesellschaftsfirmer wurde bei der Firma Wortlaut: „Expositor der Wiener Bankverein Tarnów oder Wiener Bank Związkowy w Tarnowie“ als Zweigniederlassung der in Wien bestehenden Hauptniederlassung des Wiener Bankvereins, folgende Aenderung eingetragen: Firmawortlaut nunmehr: deutsch: „k. k. priv. Wiener Bankverein Expositor Tarnów“, polnisch: c. k. uprzyw. Wiedeński Bank Związkowy Expozycja w Tarnowie“.

K. k. Kreisgericht Abt. IV.
Tarnów, am 14 Juli 1917. (5550)

Firm. 79 Stow. II. 1278. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 27 października 1917 przy stowarzyszeniu: Kasa rękodzielnicza w Tarnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany: Wskutek ustąpienia poprzedniej dyrekcji wybrani zostali jako członkowie dyrekcji: Karol Dadziński, właściciel fabryki, Alojzy Kampf kupiec, Michał Niedzielski krawiec, Ferdynand Lenczewski ślusarz, jako zastępcy członków: Ferdynand Rogowski mosiężnik, Franciszek Zmarły, stelmach, Grzegorz Mysza stolarz wszyscy w Tarnowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 27 października 1917. (5549)

Firm. 392/17. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Wielowsi“, stowarzyszenie zarej. trwające z nieograniczoną poręką, że na walnem zebraniu członków spółki w dniu 3 grudnia 1916 w Wielowsi odbytem w miejsce dotychczasowych członków zarządu Stanisława Wójcika i Wawrzynca Ziolo, — wybrano członkami zarządu Józefa Głucha i Szczepana Buczkę rolników z Wielowsi. (5548)

Rzeszów, dnia 27 października 1917.

Firm. 484/17 Stow. V. 210. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Szatnia kobieca”, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie. Data statutu: 27 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest: z jednej strony dostarczenie szerszym warstwom ludności tanich ubrań kobiecych, z drugiej zaś strony dawanie zarobku i przyrzeczenie jak największych korzyści pracownikom przy wyrobie tej odzieży zajętych. Do tego celu łączy Stowarzyszenie przez: 1. wyrób i sprzedaż na wspólny rachunek gotowych ubrań kobiecych, wszelkiego rodzaju, wytwarzanych bądźto w własnych warsztatach Spółki bądź też w pracowniach członków; 2. przyjmowanie do wykonywania większych dostaw z zakresu powyższego przemysłu; 3. zakupywanie i sprzedawanie materiałów półfabrykatów, dodatków maszyn, narzędzi i wszelkich innych artykułów potrzebnych do wykonywania krawiectwa damskiego, o ile Rada nadzorcza Spółki uchwali wprowadzenie tego działu przedsiębiorstwa; 4. komisowa sprzedaż ubrań kobiecych wykonywanych przez członków na tychże rachunek w ich własnych pracowniach; 5. utrzymywanie warsztatu naukowego. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków i 1 zastępcy. Do pierwszej dyrekcji wchodzi: Kamila Chołojewska w Krakowie Dunajewskiego l. 1, Aniela Jakubowska w Krakowie pl. Szczepański 3, Zofia Surzycka w Krakowie ul. Smoleńska l. 13. — Podpis firmy (F. Z.): Podpis stowarzyszenia jest ważnym, jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczają dwaj urzędujący członkowie Dyrekcji swoje podpisy. Ogłoszenia: Przepisane ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybicie w lokalu stowarzyszenia, oraz przez wysłanie do każdego z członków zawiadomień pisemnych. Udziały członków: Udział każdego członka ustanawia się na 50 kor. Każdy członek jest obowiązany bezwarunkowo i bez zastrzeżeń deklarować przynajmniej jeden udział. Członek może posiadać i więcej udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko swoimi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednokrotnej wysokości udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 8 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 6 października 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, 6 października 1917. (5554)

Firm. 510/17 Oddz. C II. 73. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Arbor” Polska Spółka dla przemysłu drzewnego z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakup i sprzedaż materiału drzewnego w celu odbudowy kraju. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków 27 września 1917 L. R. 2232. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadomieniami spółki są: 1. p. Stanisław Burzyński, właściciel fabryki w Krakowie, ul. Długa 48, 2. p. Stefan Starek, przemysłowiec w Krakowie, ul. Kochanowskiego L. 20 i 3. p. Juliusz Ostojka Zagórski, przemysłowiec w Warszawie ul. Hoża L. 1. Wysokość kapitału zakładowego: kapitał zakładowy wynosi 120.000 kor. wpłacony gotówką. Podpis firmy: Do podpisywania firmy spółki uprawniony jest każdy zawiadowca łącznie z drugim zawiadowcą, a podpisanie firmy następuje w ten sposób, że obaj zawiadowcy pod firmą przez kogokolwiek wypisaną lub pieczęcią wyciśniętą umieszczają swoje podpisy imienia i nazwiska. Dzień wpisu: 17 października 1917. (5545)

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.
Kraków, dnia 17 października 1917.

Firm. 122/17 Rg. A. 232. Wpis do rejestru handlowego. Do rejestru wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: Dawid Elias, wyrób lasu i handel drzewa w Nienaszowie i Bieżdziejce. Właściciel firmy: Dawid Elias w Jasle. Podpis firmy: Dawid Elias. Dzień wpisu: 19 października 1917. (5557)

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.
Jasło, dnia 13 października 1917.

Firm. 545/17 Spół. III. 15. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu”. Uchwałą Rady zawiadowczej z dnia 19 października 1917 nadana została prokura Jakóbowi Horowitzowi i Maksymilianowi Mesterowi upoważniająca ich do podpisywania firmy Banku galicyjskiego dla handlu i prze-

mysłu w Krakowie w ten sposób, że firmę tę zastępować względnie podpisywać będą każdy z nich razem z dyrektorem lub z prokurystą, który przez Radę zawiadowczą wyrażnie umocowanym będzie po myśli § 3 statutu do podpisywania firmy łącznie z drugim prokurystą. Nadto Rada zawiadowcza umocowała wyrażnie do podpisywania firmy łącznie z drugim prokurystą dotychczasowych prokurystów Edwarda Pompe i dr. Władysława Steczkowskiego. Dzień wpisu: 10 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 10 listopada 1917. (5556)

Firm. 528 Rg. O. C. I. 162. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Hermes” fabryka wyrobów żelaznych i metalowych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, po niemiecku: „Hermes” Eisen und Metallwaerfabrik, Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Krakau Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 4 marca 1917 L. R. 11.637 zmieniono statut spółki a mianowicie: § 20 do 25 statutu wykreślono. § 11 statutu w ten sposób zmieniono iż § ten ma brzmienie: „Dyrekcja, którą wybiera ogólne Zgromadzenie spółników, składa się z trzech członków”. Wybrano do Dyrekcji spółki zastępcę dyrektora: dr. Marcina Glücksteina kierującym dyrektorem. Dzień wpisu: 2 listopada 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Lwów, dnia 2 listopada 1917. (5555)

Firm. 77 Stow. II. 1318. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 20 października 1917 przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Dębicy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu: Michał Rozmysławski, Wojciech Kołodziej, Marceł Osuchowski i Antoni Szlachta; wybrani członkami zarządu: Franciszek Kobieszta, Michał Samsonowicz, Władysław Lejko, Piotr Mysza.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 20 października 1917. (5552)

Фирм. 555 Стow. IV. 204. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарських. Осідок стоваришень: Клепарів. Фірма звучить: Спілка господарсько кредитова Йордан, стоваришена зареєстрована з обмеженою поручкою. Члени дирекції виступили: Володимир Гриневецький, Маєр Іван Галан. Члени дирекції вибрані: Микола Ломага справником, Микола Петрів касиром, Іван Галан книговодом. Дата впису: 24 серпня 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., Відділ IV.
Львів, дна 17 серпня 1917. (5513)

Doniesienia prywatne.

Adresy mieszkańców Lwowa wysłał Wydawnictwo Księgi adresowej za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzyć się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należy toż można uiścić znaczkami pocztowymi. — Adres: Lwów, ul. Grottgera l. 6.



OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że dowód zastawienia Nr. 408 wydany przez Zakład zastawniczy przy Kasie oszczędności król. woln. miasta Sanoka z dnia 21 października 1915 zaginął, wzywa się przeto posiadacza tej karty, by z kartą tą zgłosił się do Dyrekcji Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka najpóźniej do końca lutego 1918 i prawa swe udowodnił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się w myśl § 13 statutu Zakładu zastawniczego.

Dyrekcja Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności król. woln. miasta Sanoka. (5188 2—3)

Podpisujcie VII. austriacką pożyczkę wojenną.

Ogłoszenie.

Powiat. Towarzystwo Zaliczkowe w Kamionce Strum.

podaje do powszechnej wiadomości,
iż stopę procentową od wszystkich wkładek
zniżyło na 4%.

Kamionka Strum, 29 listopada 1917.

(5568)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w miesiącu grudniu objeżdżać będzie woj-skowa komisja zakupna koni i zakupywać dobrowolnie ofiarowane na sprzedaż konie. Zakupywać się będzie także konie ewidencyjne. Miejscowości i terminy są następujące:

w Samborze dnia 1, 8, 12, 13, 16, 17, 21, 22 grudnia,
w Stryju dnia 6, 7, 20,
w Drohobyczu dnia 3, 4, 18, 19, 27, 28,
w Turce dnia 9, 10, 14, 15, 30, 31.

Posiadacze koni, chcący sprzedać konie, mają się zgłosić przed powyższą komisją w podanych miejscowościach i terminach. Przy koniach ewidencyjnych należy przynieść ze sobą kartę.

(5563 2—2)

C. k. komisja zakupna koni 10/S.

C. k. uprzyw.
Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
przyjmuje zgłoszenia
do subskrypcyi na
Siódmą austriacką
pożyczkę wojenną
pod oryginalnymi warunkami.
Prospekty na żądanie.

(Przedruku nie płacimy.)

(5229 8—8)

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej dnia 25 listopada 1917 r. Towarzystwo zaliczkowe donosi o znizeniu stopy procentowej od 1 stycznia 1918 r. od nowych wkładek oszczędności na 4%. Dawne wkładki oszczędności oprocentowuje nadal na 4½%.

Towarzystwo Zaliczkowe w Kaluszu,
stow. zar. z nieogran. poręką.

(5565)

C. k. uprzyw.
Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie

przyjmuje zgłoszenia na

VII. austriacką pożyczkę wojenną
na oryginalnych warunkach z wszelkimi
udogodnieniami.

(5403 3—3)

Informacje i prospekta bezpłatnie.

Ogłoszenie.**Brodzka Powiatowa Kasa oszczędności**

obecnie we Lwowie, ulica Kościuszki I. 9,

podaje do wiadomości,

iż z dniem 1 stycznia 1918 r. opłacać będzie od
wkładek **4%**.

Lwów, dnia 28 listopada 1917.

(5566 1—3)

Dyrekcya.**Ogłoszenie.****Kasa oszczędności miasta Krosna**

zniża stopę procentową

od wszystkich wkładek oszczędności z 4 proc.

na 3½%

począwszy od dnia 1 stycznia 1918.

(5567 1—3)

Dyrekcya.**C. k. austriacki wojskowy Fundusz dla wdów i sierót**

pod protektoratem Ich Cesarskiej Mości Cesarza Karola i Cesarzowej Zyty

(Oddział ubezpieczeń)

Biuro krajowe dla Galicyi wschodniej we Lwowie c. k. Namiestnictwo.

Biuro: ul. Słowackiego 16.

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej

przez c. k. austr. wojskowy Fundusz dla wdów i sierót

(ODDZIAŁ UBEZPIECZEŃ)**ubezpieczenie życiowe połączone z subskrypcją VII. pożyczki wojennej**

jest najtańszym i najwygodniejszym sposobem ubezpieczenia się przy równoczesnem spełnieniu obowiązku obywatelskiego wobec Państwa.

Ubezpieczenie natychmiast ważne po złożeniu pierwszej premii.

BEZ OGLEDZIN LEKARSKICH OD 500—5.000 K.

Premie nigdy nie przepadają.

Ubezpieczyć się może każdy mężczyzna i każda kobieta od 15 do 60 lat.

NOWOŚĆ: ubezpieczenie dzieci.

Ubezpieczenie w amortyzacyjnej pożyczce kosztuje rocznie:

na lat	10,	12,	15,	16,	18,	20,
K.	77.—,	63.—,	48.—,	44.50,	39.50,	35.—.

(5479)

Ubezpieczenie w bonach państwowych na lat 9 płatne po 9 latach gotówką rocznie K 90.—. — Żołnierze na froncie niczego nie dopłacają. — W razie śmierci natychmiast owa wypłata ubezpiecz. obywateli bez jakiegokolwiek dalszych opłat. — Ubezpieczenia te przeprowadza na podstawie umowy z c. k. austr. wojen. Funduszem dla wdów i sierót c. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Austriacki Feniks“ w Wiedniu. — Składający całą premię od razu lokują swój kapitał bardzo korzystnie a bez ryzyka, bo w razie wcześniejszej śmierci oprócz ubezpieczonej obligacyi zwraca się natychmiast jeszcze niezuzycie premie. — Każdy obywatel pragnący subskrybować pożyczkę winien to uczynić wyłącznie za pośrednictwem c. k. austr. wojsk. Funduszu dla wdów i sierót zawierając ubezpieczenie w pożyczce wojennej nie tylko ze względu, że tu jest ubezpieczenie najtańsze, ale także ze względu na cele tego Funduszu.

Wyjaśnień udzielają upoważnieni Mężowie zaufania i Biuro wojskowego Funduszu dla wdów i sierót Lwów, c. k. Namiestnictwo lub Słowackiego 16.

FILIA**c. k. uprz. austr. Zakładu kredyt.****dla handlu i przemysłu****we Lwowie, ul. Trzeciego Maja I. 14,****przyjmuje zgłoszenia na****VII. austriacką pożyczkę wojenną****na warunkach prospektu.**

(5295 8—8)